ROK IV. MAJ 1930. № 5.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO.
Wychodzi pod redakcją Ks. Ignacego Kłopotowskiego.

Encyklika Ojca św. Piusa XI „Mens Nostra".

Do Patryarchów i Prymasów Arcybiskupów Biskupów i innych Ordynarjuszów, pokój i jedność zachowujących ze Stolicą Apostolską.

O coraz usilniejszem korzystaniu z ćwiczeń duchownych.

Wielebni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Każdy z Was, Wielebni Bracia, zna zapewne dobrze zamiar Nasz (Mens Nostra) i intencję, przyświecającą Nam przy ogłoszeniu na początku roku całemu światu katolickiemu Jubileuszu nadzwyczajnego, celem uroczystego obchodu rocznicy dnia, w którym, otrzymawszy przed pięćdziesięciu laty święcenia kapłańskie, po raz pierwszy sprawowaliśmy Świętą Ofiarę. Jakośmy bowiem w Konstytucji Apostolskiej „Auspicantibus Nobis" oświadczyli uroczyście [1]), spowodował Nas do tego nietylko ten wzgląd, żeby Synowie Nasi, przepotężna rodzina chrześcijańska, którą najłaskawsze Serce Boże sercu Naszemu powierzyło, do uczestniczenia w radości Ojca wspólnego zaproszeni, jednocześnie razem z Nami Najwyższemu Dawcy dobra wszelkiego składali i spłacali dzięki,ale spowodował Nas do tego i ten powód, że przedewszystkiem uśmiechała się Nam słodka nadzieja, iż po otwarciu z hojnością ojcowską skarbnic darów niebieskich, których rozdawnictwo Nam oddano, lud chrześcijański ze szczęsnej skorzysta sposobności, aby umocnić wiarę, podnieść pobożność i doskonałość, dostroić pomyślnie obyczaje prywatne i publiczne do zasad Ewangelji. Stąd możnaby jako najradośniejszego wyniku pokoju i przebaczenia, uzyskanego od Boga, oczekiwać pokoju poszczególnych jednostek i społeczeństw.

I nie zawiodła Nas ta nadzieja. Przekonaliśmy się bowiem, że zapał religijny, z jakim lud chrześcijański przyjął obwieszczenie Jubileuszu, nie ostygł z biegiem czasu, raczej wzrastał z dnia na dzień, coraz więcej z pomocą Boga, wzbudzającego te zdarzenia tak, że pamięć roku tego świętego przekażą na zawsze potomności. Mieliśmy zaś niema-

[1]) Acta Apost. Sedis vol. XXI (1929) pag. 6.

ło powodów radości, napawając niejednokrotnie oczy Nasze wspaniałym wzrostem wiary i pobożności i radując się widokiem olbrzymiej rzeszy szczerze umiłowanych synów, których z upragnieniem mogliśmy przyjąć w Pałacu Naszym i serdecznie, że się tak wyrazimy, przytulić do serca Naszego. A kiedy gorętsze wyrażamy uczucia Ojcu wszelkiego miłosierdzia, który zezwolił, że tyle i tak znamienitych owoców w ciągu tego roku jubileuszowego się zawiązało, dojrzało i w winnicy Jego nagromadziło, skłania Nas i pobudza troska pasterska do wytężenia sił, aby z tak pomyślnych początków większe powstały i pozostały na przyszłość korzyści dla szczęścia i zbawienia tak jednostek, jak i całego społeczeństwa.

Kiedyśmy zaś rozważali, w jaki sposób upragnione te skutki osiągnąć, przyszedł Nam na myśl Poprzednik Nasz, ś. p. Leon XIII, który ogłaszając przy innej sposobności Miłościwe Lato, słowy głębokiego bardzo znaczenia, powtórzonemi przez Nas we wspomnianej Konstytucji „Auspicantibus Nobis“[2]), wzywał wiernych wszystkich, aby choć na chwilę się skupili i myśli swe, pogrążone w rzeczach doczesnych, ku wznioślejszym skierowali celom“[3]). Również przypomniał się Nam śp. Poprzednik Nasz Pius X, który słowem i przykładem nieustannie przyczyniając się do świętości kapłanów, w pięćdziesiątą rocznicę swego kapłaństwa wydał „Ekshortę“ do duchowieństwa katolickiego, pełną pobożności i przepełnioną drogocennemi wielce i wybranemi wskazówkami, z pomocą których gmach życia duchownego do niezwykłej można doprowadzić wyżyny.

Wstępując więc w ślady tych Papieży, postanowiliśmy i My przyczynić się do czegoś: przywiązujemy znaczenie do pewnej sprawy znakomitej, z której wedle Naszego przeświadczenia wiele bardzo dla ludu chrześcijańskiego spłynie korzyści. Mamy na myśli zwyczaj ćwiczeń duchownych i pragniemy usilnie, by się z każdym dniem coraz więcej szerzyły i zakorzeniały nietylko wśród duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ale i wśród zastępów ludzi świeckich. Zwyczaj ten chcemy umiłowanym synom Naszym zostawić jako pamiątkę tego Miłościwego Lata. Z większą zaś czynimy to ochotą przy końcu tego pięćdziesiątego roku, odkąd sprawować poczęliśmy św. Ofiarę. Niema bowiem nic dla Nas milszego, niż przypominanie Sobie łask niebieskich i niewysłowionych pociech, których w ciągu ćwiczeń duchownych doznaliśmy: regularnego ich powtarzania, któremu oznaczaliśmy jakby tyleż stopni w życiu Naszem kapłańskiem; światła i zachęty, które czerpaliśmy z nich dla poznania i wypełniania woli Bożej; pracy podczas całego Naszego kapłaństwa podjętej, aby udoskonalić bliźnich w sprawach niebiańskich, z taką niezmierną dla dusz korzyścią i postępem zadziwiającym, że w ćwiczeniach duchownych upatrujemy słusznie szczególniejszą pomoc do zbawienia wiecznego.

Krótki choćby, Wielebni Bracia, rzut oka na czasy obecne wykazuje pod niejednym względem doniosłość, pożytek i dogodność świętych rekolekcyj. Najcięższą chorobą naszego wieku, obfitem źródłem zła, nad którym człowiek rozumny ubolewa, jest owa niestałość i bezmyślność, która wiedzie ludzi na prawdziwe bezdroża. Stąd nieustanny i gwałtowny popęd do życia zewnętrznego, nieugaszone pragnienie bogactw i rozrywek, które powoli osłabia i gasi pożądanie dóbr wyższych i przepełnia do tego stopnia sprawami zewnętrznemi i przelotnemi, że przeszkadza myśleć o prawdach wiecznych, o prawach Bożych i o samym Bogu, jedynym początku i końcu wszelkiego stworzenia, a jednak w nieskończonej

6, [2]) Acta Apost. Sedis, vol. XXI 1929) pag. 6.
[3]) Litt. Encycl. „Quod auctoritate“, 22 dec. 1885; Acta Leonis XIII, vol. 11, 175 s.
[4])Exhortatio ad clerum cath. „Haeret animo“, 4 aug. 1908 (Acta Sancta Sedis vol. XLI, pp. 555-577.

Swej dobroci i miłosierdziu Bóg nie przestaje i w naszych czasach hojnością łask Swoich pociągać ludzi, chociaż zepsucie obyczajów tak żarzy się wszędzie. Dla uleczenia zaś niemocy, na którą tak ciężko cierpi plemię ludzkie, jakąż odpowiedniejszą możemy podać pomoc i jakież skuteczniejsze lekarstwo nad zachęcenie do skupienia się w ćwiczeniach duchownych? A choćby nawet ćwiczenia duchowne nie były niczem innem jak kilkudniowem odosobnieniem się, podczas którego człowiek oddala się od towarzystwa ludzkiego i ogromu trosk, nie na to, by czas w próżnej spędzić bezmyślności, lecz, by zastanowić się nad zagadnieniami, które nie przestały wzruszać głęboko ludzkości, zagadnień o początku jej i celu: „skąd przyszła i dokąd idzie", nikt nie zaprzeczy, że z świętych ćwiczeń nie małe można wynieść korzyści.

Ale pobożne to odosobnienie większe jeszcze przynosi korzyści przez to, że zmusza umysł nasz do wysiłku, byśmy uważniej badali swoje myśli, słowa i czyny i pilniej wnikali w swoje wnętrze, wspomaga w sposób przedziwny nasze władze duchowe tak, że na tem wybitnem polu ćwiczeń duchowych umysł przyzwyczaja się do zgłębiania zagadnień i do słusznego ich oceniania, wola się wzmacnia, namiętności opanowuje rozwaga, działalność życia ludzkiego roztropnie obmyślona dostraja się skutecznie do ściśle określonego ideału, dusza osiąga w końcu wrodzoną sobie szlachetność i wzniosłość, jak to święty Papież Grzegorz w swem Liber Pastoralis trafnem wyjaśnia porównaniem: „Umysł ludzki podobnie, jak woda, otoczona wałem, ku górze się wznosi, wracając skąd przyszedł: ale wypuszczona, ginie, bo niepotrzebnie rozlewa się po nizinach"[5]). Co więcej, ćwicząc się w rozważaniach duchownych, nietylko „umysł, radujący się w Panu swym, czuje się jakby podniesiony ciszą i zażywa wzlotów niewysłowionych", jak zauważył mądrze biskup lugduński, św. Eucherjusz[6]), ale Bożą hojnością ideowego „niebiańskiego pokarmu" jest wezwany, o którym mówi Laktancjusz:" niema dla duszy słodszego pokarmu, nad poznanie prawdy"[7]) Wedle wyrażenia jednego z dawnych pisarzy, za którego przez czas dłuższy uważano św. Bazylego, przejmuje prawdę „szkoła nauki niebiańskiej i ćwiczenie w wiedzy Bożej"[8]), gdzie „Bóg jest całkowitym przedmiotem nauki, drogą, którą się postępuje, jedynym sposobem, przez który dochodzi się do poznania najwyższej prawdy"[9]). Stąd jasno wynika, że ćwiczenia duchowne przyczyniają się walnie nietylko do udoskonalenia przyrodzonych zdolności człowieka, ale przedewszystkiem do ukształtowania człowieka nadprzyrodzonego czyli chrześcijanina. W obecnych zaiste czasach, w których duch Chrystusowy i prawda nadprzyrodzona, która jedynie św. religję naszą stanowi, na tyle wokoło napotyka przeszkód i zapór, kiedy wszędzie panuje naturalizm, który stałość wiary osłabia i gasi płomienie miłości chrześcijańskiej, jest rzeczą niezmiernej doniosłości, żeby się człowiek wyzwolił z pod omamienia „próżności", która „zaciemnia dobre rzeczy"[10]), i ukrył się w owem błogosławionem ustroniu. Tam, przez niebiańskiego pouczony Mistrza, słusznych nabędzie pojęć o życiu ludzkiem i jego wartości, że jego celem jest służenie jedynie Bogu. Przejmie się wstrętem do grzechu, przeniknie św. bojaźnią Bożą. Zobaczy jasno, jakby usunięto zasłonę, znikomość rzeczy ziemskich. Wzruszony ostrzeżeniami i przykładami Tego, który jest „drogą i prawdą i żywotem"[11]), wyzuje dawnego

---

[5]) S. Greg. M. Pastor. L. 3. (Migne, P. L. tom. 77. col. 73).

[6]) S. Euch., De laud. eremi. 37 (Migne, P. L., tom. 50, col. 709).

[7]) Lactant. „De falsa relig. L. I, c. I (Migne, P. L., tom. 6, col. 118).

[8]) S. Basil. M. de laude solitariae vitae, initio (Opera omnia, Venetiis, 1751, t. 2. p. 379).

[9]) Ibid. [10]) Sap. IV. 12. [11]) Jo. XIV 6.

człowieka[12]), wyrzecze się samego siebie i przez pokorę, posłuszeństwo i umartwienie dobrowolne, oblecze się w Chrystusa i będzie usiłował stać się „mężem doskonałym“ i dojść do „miary wieku zupełności Chrystusowej“[13]), o której mówi Apostoł. Nawet całą duszą starać się będzie, by mógł z tymże Apostołem powtórzyć: „A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“[14]). Temi stopniami wznosi się dusza aż do zupełnej doskonałości i jednoczy się słodko z Bogiem, z pomocą łaski Bożej, uzyskanej obficie gorętszemi w owych dniach modłami i większem w św. tajemnicach uczestniczeniem.

Oto nadzwyczajne, Czcigodni Bracia, i najprzedniejsze skutki, które przewyższają wielce naturę i w których uzyskaniu jedynie mieści się ukojenie, szczęście i pokój, których serce ludzkie chciwie pożąda i którego społeczeństwo współczesne, porwane gorączką przyjemności, poszukuje napróżno w gwałtownej pogoni za dobrami niepewnemi i znikomemi i w wirze i zamęcie życia. Przeciwnie wiemy o tem doskonale, że ćwiczenia duchowne posiadają przedziwną moc uspakajania i uświęcania ludzi; potwierdza to zresztą długie doświadczenie dawnych wieków i może jaśniej jeszcze doświadczenie naszych czasów, gdyż nieprzeliczone niemal są zastępy tych, którzy wyszli z nich „wkorzenieni i wbudowani“[51]) w Chrystusa, przepojeni światłem, przepełnieni radością, przejęci owym pokojem, który „przewyższa zmysł wszelki“[16])

Ale z tej pełni życia chrześcijańskiego, którą niezawodnie przynoszą ćwiczenia duchowne, wypływa poza wewnętrznym pokojem duszy inny jeszcze doniosły bardzo skutek jakby naturalny, który nadzwyczajną i niemałą stanowi korzyść sprawy społecznej, mianowicie: gorliwość ku zbawieniu dusz, którą się zwykle duchem apostolskim nazywa. Prawdziwy bowiem objaw miłości na tem polega, że dusza sprawiedliwego, w której Bóg przebywa przez łaskę, rozpala się w sposób przedziwny, by i innych pociągnąć do uczestniczenia w poznawaniu i umiłowaniu owego Dobra nieskończonego, które sama osiągnęła i posiada. Już zaś w tem stuleciu naszem, w którem społeczeństwu tak zbywa na pomocy duchowej a odległe rozłogi misyjne, które „białe już są ku żniwu“ [17]), również domagają się coraz głośniej pomocy apostolskiej, a i nasze krainy oczekują działalności najwydatniejszej kapłanów obojga kleru, którzyby godnymi byli szafarzami tajemnic Bożych, i gęstych zastępów ludzi świeckich, którzyby ścisłym złączeni węzłem z apostolstwem hierarchicznem, wspomogli kler gorliwym wysiłkiem, poświęcając się rozlicznym dziełom i pracom Akcji Katolickiej, uważamy i sławimy, historjąmistrzynią pouczeni, domy rekolekcyjne jako wzbudzone przez Boga Wieczerniki, gdzie człowiek wielkoduszny, pomocą łaski Bożej wsparty, w świetle prawd wiecznych i za przykładem Chrystusa, nietylko wartość dusz poznaje jasno i pragnieniem zapala się wspomagania ich w każdem życia położeniu i po dokładnem zbadaniu się dochodzi do zrozumienia obowiązku oddania się na służbę Bogu, ale także uczy się zapału, wysiłku i wielkich czynów apostolstwa chrześcijańskiego. Zresztą metodą tą posługiwał się często Pan Nasz w urabianiu głosicieli Ewangelji. Zbawiciel bowiem Boski sam, jakby nie dość długo przebywał w ustroniu domu Nazaretańskiego, postanowił całe czterdzieści dni przepędzić na głuchej zupełnie pustyni, zanim w całym blasku objawił się ludziom i słowem pouczał ich o rzeczach niebiańskich. Nadto zwykł wzywać apostołów pośród prac ewangelicznych również do umiłowanego milczenia rekolekcyjnego: „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko“[18]). A kiedy z ziemi, tej pełnej troski, wstąpił do nieba, pragnął tychże aposto-

---

[12]) Rom. XIII, 14. [13]) Ephes. IV, 13. [14]) Gal. II. 20. [15]) Coloss. II, 7. [16]) Philipp. IV, 7. [17]) Jo. IV, 35.

łów i uczniów swoich urobić i udoskonalić w Wieczerniku jerozolimskim, gdzie przez dziesięć dni „trwając jednomyślnie na modlitwie“[19]), stali się godnymi Ducha św. Pamiętne to naprawdę, odosobnienie, które po raz pierwszy zarysowało obraz ćwiczeń duchownych, odosobnienie, z którego Kościół wyszedł pełen mocy i siły, i w którem w obecności Boga Rodzicy Dziewicy Maryi i pod Jej przepotężną opieką razem z apostołami i ci są ustanowieni, których słusznie nazywać można poprzednikami Akcji Katolickiej. Od tego dnia stały się ćwiczenia duchowne, jeśli nie w znączeniu i spo sobie dzisiejszym, jednak w rzeczy samej „zwykłemi pośród pierwszych chrześcijan“[20]), jak św. Franciszek Salezy uczył i wyraźnie wykazują wzmianki w Dziejach Ojców Kościoła.Św. Hieronim bowiem zachęca szlachetną niewiastę Celanję: „Niech ci miejsce wybiorą odpo wiednie i od rozgwaru rodziny oddalone, do którego, jak do portu, się usuń. Przykładaj się tam tak gorliwie do czytania pobożnego, tak często zabieraj się do modlitwy, tak usilnie myśl o rzeczach przyszłych, żeby zajęcia reszty czasu tem nagrodzić zajęciem. A radzę ci tak nie dlatego, by cię od twoich odciągnąć: przeciwnie, czynię to, byś tam nauczyła się i rozważała, jaką dla swoich być powinnaś“[21]). A rówieśnik św. Hieronima, św. Piotr Chrysologus, Rawenneński Biskup, skupiał wiernych znanem bardzo wezwaniem: „Poświęciliśmy dla ciała rok, poświęćmy dla duszy dni... Żyjmy nieco dla Boga, którzy zupełnie dla świata żyliśmy... Niech w uszach naszych brzmi głos Boży: Niech głos zwykły nie zakłuca naszych uszu... Tak uzbrojeni, bracia, pouczeni tak, wypowiemy walkę grzechom... pewni zwycięstwa“[22]).

[18]) Marc. VI, 31. [19]) Act. Ap. I, 14.

[20]) S. Franc. Sal., Traité de l'amour de Dieu L. C. 8. [21]) S. Hieron. Ep. 148 ad Celant., 24 (Migne, P. L., t. 22, col. 1216).

[22]) S. Petrus. Chrysolog., serm. 12 (Migne P. L., t. 52, col. 186).

W czasach późniejszych ludzie odczuwali nieustannie pragnienie cichej samotności, w której dusza, zdala od świata, przykładałaby się do spraw niebiańskich. Znaną jest zresztą rzeczą, że im więcej burzliwe przeżywa społeczeństwo czasy, tem więcej Duch św. zniewala dusze spragnione sprawiedliwości i prawdy do samotności, „aby wolne od namiętności cielesnej, częściej mogły oddawać się mądrości Bożej w świątyni ducha, gdzie w ciszy oderwanej od trosk ziemskich, radują się w świętych rozmyślaniach i rozkoszach wiecznych“[23]).

Kiedy Bóg w Opatrzności Swojej w Kościele wielu wzbudził mężów sowicie obsypanych darami niebiańskiemi i nauką życia nadprzyrodzonego, wybitnych, którzy ustalili mądre zasady i metody ascetyczne na podstawie objawienia Bożego, przeżyć własnych lub doświadczeń wieków ubiegłych, ukazały się z za rządzenia Opatrzności Bożej, wysiłkiem znakomitego sługi Bożego, Ignacego Lojoli, ćwiczenia duchowne, słusznie „skarbem“ nazywane — jako określił je czcigodny ów mąż ze słynnego zakonu benedyktyńskiego, Ludwik Blosjus, a wyrażenie jego przytacza św. Alfons Marja Liguri w liście przepięknym „O ćwiczeniach, które odprawiać należy w samotności“ — „skarb, który Bóg w obecnych rozwarł czasach dla Kościoła Swego i za który słusznie jaknajgorętsze składać Mu trzeba dzięki[24]).

Ćwiczenia te duchowne, których sława dość szybko rozeszła się w Kościele, zapaliły do radośniejszego przyswajania sobie świętości pomiędzy wielu innymi św. Karola Boromeusza, który jak wspomnieliśmy już przy innej sposobności „zwyczaj ćwiczeń wśród duchowieństwa i ludu uchwalił“[25]) oraz zabiegliwą gor-

[23]) Leo Magn. Serm. 19 (Migne P. L., t. 54, col. 186).

[24]) S. Alfonsi M. de Liguri, Lettera sull'utilita degli Essercizi in solitudine, Opere ascet. (Marietti, 1847) vol. 3, pag. 616.

[25]) Const. Apost., Summorum Pontif., 25

liwością swoją i powagą jaknajodpowiedniejszemi wzbogacił przepisami i wskazówkami, a poszedł nawet tak daleko, że założył dom, w którymby mogli ludzie się w ignacjańskich przedewszystkiem rozmyślaniach wyszkolić. Dom ten nazwał **Acsterium.** O ile wiemy, należy go powitać jako pierwszy pomiędzy wszystkiemi innemi, które później w szczęśliwem zakwitły naśladownictwie.

Kiedy bowiem coraz więcej rosło w Kościele znaczenie ćwiczeń, powstało w przedziwny sposób coraz więcej takich domów. Możnaby je naprawdę nazwać przytułkami wielce przydatnemi wśród pustyni tego życia, w których osobno, krzepią się i zasilają strawą duchowną wierni płci obojga. Rzeczywiście po straszliwym huraganie wojny, która wstrząsnęła tak głęboko ludzkością, po tylu ranach, które nadwątliły pomyślność duchową i świecką tylu narodów, któż zdoła wyliczyć niezmierną rzeszę tych, którzy widząc kurczące się i niknące próżne nadzieje dotychczasowe, zrozumieli jasno konieczność cenienia wyżej dóbr niebieskich aniżeli ziemskich, i za przemożną Ducha św. pomocą do świętego schronili się odosobnienia, aby prawdziwy znaleźć pokój duszy? Świadczą o tem najwymowniej ci wszyscy, którzy, czy to porwani pięknością doskonalszego i świętszego życia, czy jaknajgroźniejszemi czasu falami miotani, czy życia troskami znękani, czy uciemiężeni intrygami i podstępami, czy też sprośną wielce racjonalizmu zarazą nadwątleni albo ponętami zmysłów zbrukani, chroniąc się do owych świętych przybytków, zakosztowali tam pokoju samotności z tem większą słodyczą im większe przeżyli trudy, a rozmyślając o rzeczach niebieskich, wedle praw nadprzyrodzonych ukształtowali życie. Radując się zatem wielce i głęboko odczuwając wdzięczność z powodu odrodzenia się rzetelnej pobożności i upatrując w jej rozszerzeniu najwalniejsze oparcie i pomoc przeciw zarażającym złym mocom, przyłożymy się równocześnie, o ile od nas zależy, do spełnienia najmilszego zamiaru Dobroci Bożej, aby tajemnicze to wezwanie tchnieniem Ducha św. rozbudzone w umysłach ludzkich, nie pozbawić upragnionych wielce, a obfitych darów niebiańskich.

Czynimy to tem chętniej, że, jak widzimy, poprzednicy utorowali Nam drogę. Dawno już bowiem Stolica ta Apostolska, która ćwiczenia duchowne często polecała słowy, przykładem swoim i powagą poucza wiernych, zamieniając niejednokrotnie na kilka dni dostojny Pałac Watykański na Wieczernik rozmyślań i modlitw. Zwyczaj ten z niemałą serca radością i pociechą i Myśmy podjęli. Aby taką radość i pociechę Sobie i otoczeniu Swojemu za zgodnem wszystkich życzeniem zgotować, zarządziliśmy już teraz wszystko, aby corocznie w tym Pałacu Naszym odprawiały się ćwiczenia duchowne.

Jasną jest rzeczą jak i Wy, Wielebni Bracia, ceniliście ćwiczenia duchowne: odbywaliście je bowiem przed odebraniem święceń; uczestniczyliście w nich zanim ozdobiła Was pełnia kapłaństwa; potem przywołując kapłanów i dając im przykład, uciekaliście się nieraz do owych ćwiczeń, aby rozważając o rzeczach niebieskich, dusze swoje zasilić. Piękne to poczynanie zasługuje na słuszną i publiczną pochwałę. Nie mniej wyróżnić należy wedle zdania Naszego owych Biskupów Kościoła Wschodniego czy Zachodniego, którzy wraz z Metropolitą albo Patrjarchą własnym gromadzili się nieraz na pobożne odosobnienie dostrojone do ich godności i zajęć. Przykład to zaiste świetny bardzo, który mamy nadzieję — o ile pozwolą okoliczności szerzyć się będzie w zabiegliwem współzawodnictwie. A może nie będzie rzeczą zbyt trudną urządzenie takich ćwiczeń z okazji owych zjazdów, które Pasterze jakiejś prowincji kościelnej od-

---

incl. 1922; Acta Ap. Sedis., vol. XIV (1922), pag. 421.

bywają z urzędu, by bądź to ogólnemu dusz zbawieniu zaradzić, bądź też zastanowić się nad nieodzownemi postulatami czasu. My sami mieliśmy zamiar odbyć ćwiczenia wraz z wszystkimi Biskupami lombardzkimi w owym krótkim czasie, w którym władaliśmy kościołem medjolańskim, i bylibyśmy je niechybnie przeprowadzili w owym pierwszym roku rządów, gdyby zamiary Opatrzności Bożej nie były inaczej w sprawie skromnej Naszej Osoby postanowiły.

Mamy więc głębokie przeświadczenie, że kapłani i zakonnicy, którzy uprzedzając w tej sprawie prawo kościelne, odprawili ćwiczenia z godnym pochwały zapałem, z tem większą jeszcze gorliwością posługiwać się będą na przyszłość tym środkiem uświęcenia, im surowiej powaga św. Kanonów ich do tego nakłania.

Wzywamy zatem usilnie kapłanów świeckich, aby przynajmniej w owym skromnym zakresie, jaki im Kodeks Prawa Kanonicznego przepisuje, wiernie odprawiali ćwiczenia[26]). Niech zabierają się do nich i odbywają je z gorącem pragnieniem udoskonalenia się, aby zdobyli sobie ów zasób ducha nadprzyrodzonego, który nieodzowny jest do zgotowania duchowej korzyści powierzonej sobie trzódki i pozyskania bogatego łupu dusz dla Chrystusa. Tą bowiem drogą postępowali kapłani wszyscy, którzy, rozpaleni pragnieniem zbawienia dusz, odznaczyli się prowadzeniem bliźnich na ścieżkę uświęcenia i wychowaniem kleru, jak — by świeży przytoczyć przykład — dostrzedz można w Józefie Cafasso, któremu przyznaliśmy cześć niebian błogosławionych. Wielce bowiem świątobliwy mąż ten uważał zawsze za najprzedniejsze zadanie przewodniczenie nieustanne ćwiczeniom duchownym, przez które w sobie i innych sługach Bożych wydatniej rozżarzał ducha świętości i plany Boże rozpoznawał, jako, kiedy pewnego razu ukończył rekolekcje, pewnemu kapłanowi młodemu, którego był spowiednikiem, ukazał otwarcie tę drogę, która go doprowadziła na sam szczyt świętości: mamy na myśli błogosławionego Jana Bosko, którego nie można dość wysławić.

Ci zaś, którzy w obrębie jakiejkolwiek reguły zakonnej życie wiodą umartwione, odniosą, ponieważ prawo corocznie nakazuje im ćwiczenia duchowne[27]), niewątpliwie z świętych tych odosobnień darów obfitość. Mogą bowiem wedle potrzeby, obficiej czerpać z głębin doskonałości i zdobywać sobie zasiłki wszelkie do swobodnego posuwania się na drodze rad ewangelicznych. Ćwiczenia bowiem doroczne są „drzewem żywota“[28]), z którego i jednostki i zgromadzenia żyć będą ową chwałą świątobliwości, którą zakon każdy odznaczać się powinien.

A niech kapłani obojga kleru nie sądzą, że czas spędzony na ćwiczeniach duchownych, wyjdzie na szkodę posługi apostolskiej. Niech posłuchają św. Bernarda, który Papieżowi, błogosławionemu Eugenjuszowi III, którego ongi był nauczycielem, nie wahał się napisać: „Jeśli cały należeć chcesz do wszystkich, na wzór Tego, który wszystkiem stał się dla wszystkich, pochwalam dobroć, jeśli jest zupełna. Ale jakżeż będzie zupełna bez ciebie? I tyś człowiekiem: aby więc zupełną i całą była dobroć, niechże łono, które przyjmuje wszystkich, przyjmie i ciebie; inaczej cóż będziesz miał za korzyść, że pozyskasz wszystkich, a stracisz siebie? Dlatego ponieważ wszyscy cię posiadają, bądź i ty jednym z tych, którzy cię posiadają; pamiętaj oddać się sobie, nie mówię, zawsze, nie mówię często, lecz przynajmniej od czasu do czasu“ [29]).

Nie mniej troskliwie, Wielebni Bracia, pragniemy, by ćwiczeniami duchownemi urobiły się stosownie liczne zastępy członków Akcji katolickiej, którą wszelkiemi siłami nie przestajemy i nie

---

[26]) Cod. Jur. Can. 126. [27]) Cod. Jur. Can can. 595 pr. I. [28]) Gen. 11, 9. [29]) S. Bern., De consider. L. I. c. 3. (Migne, P. L. tom, 182, col. 734).

przestaniemy nigdy popierać i polecać, ponieważ uważać należy za wielce korzystne (jeśli nie konieczne) uczestnictwo ludzi świeckich w apostolstwie hierarchicznem. Brak Nam naprawdę słów, by wyrazić radość, jaka nas ogarnęła na wieść, że prawie wszędzie tworzą się serje rekolekcyj, w których ćwiczą się pokojowi a wytrwali rycerze Chrystusowi, zwłaszcza gromady nowicjuszów. A uczestnicząc w nich często i gotując się żarliwie do świętej walki Bożej, znajdują w nich nietylko pomoc do urobienia w sobie gorliwego życia chrześcijańskiego, ale słyszą w sercu nieraz tajemniczy głos Boży, powołujący ich do posług świętych i do pracy nad dusz zbawieniem, nakłaniający ich w ten sposób do apostolstwa zupełnego. Wspaniały to świt darów niebiańskich, po którym rozsłoneczni się niebawem dzień jasny, byleby zwyczaj ćwiczeń duchownych więcej się rozszerzył i na podstawie roztropnego doświadczenia rozwinął wśród rozlicznych stowarzyszeń katolickich zwłaszcza młodzieży [30]).

Kiedy w czasach naszych dobra ziemskie i wyrastające z nich wygody życia wraz z pewną zamożnością spłynęły w wielkiej mierze do robotników i innych rękodzielników, zapewniając im pomyślniejsze warunki bytu, dobrotliwemu Miłosierdziu i Opatrzności Bożej przypisać należy, że niebieski ten skarb ćwiczeń duchownych szerzy się i wśród najniższych sfer wiernych, utrzymując niejako równowagę pomiędzy ludźmi, by ci, uginając się pod ciężarem rzeczy znikomych i rzucając się w wygodę i beztroskę tego życia, nie oddawali się w niewolę rozumowaniu i obyczajom materjalizmu. Słusznie więc odnosimy się z żarliwą przychylnością i żarliwością do dzieł „ćwiczeń", które w niektórych okolicach powstają, a zwłaszcza do owocnych bardzo i wielce odpowiednich „rekolekcyj robotników" i związanych z niemi sodalicyj „wytrwania", i polecamy je wszystkie, Wielebni Bracia, Waszej opiece i trosce.

Aby zaś wspomniane przez Nas owoce z świętych ćwiczeń spłynęły, należy odprawiać je z należytą skrzętnością: jeśli się je bowiem odprawia jedynie ze zwyczaju, leniwie i niedbale, odniesie się z nich zaprawdę korzyść albo nikłą, albo nie odniesie się z nich korzyści żadnej.

Dlatego należy się oddać świętym rozmyślaniom przedewszystkiem w samotności, odsuwając od siebie wszelkie starania i troski życia codziennego, gdyż jak wyraźnie uczy złota książeczka „O naśladowaniu Chrystusa": W milczeniu i ciszy doskonali się dusza pobożna"[31]). Chociaż więc uważamy za godne zaprawdę pochwały i poparcia ze strony prawdziwej żarliwości pasterskiej misje św. obdarzone od Boga rozlicznemi błogosławieństwy, zalecamy jednak ćwiczenia duchowne w samotności odprawiane, które nazywają „zamkniętemi", bo łatwiej się w nich oderwać od obcowania ze stworzeniami i skupić siły duszy, by pod czas rozważań o prawdach wiecznych myśleć o sobie i o Bogu.

Pozatem wymagają prawdziwe ćwiczenia duchowne, by poświęcić czas pewien na ich odprawienie. A chociaż czas ten, stosownie do okoliczności i osób, ścieśnić można do dni kilku, albo rozszerzyć do całego miesiąca, nie należy go jednak zbytnio ścieśniać, jeżeli się pragnie osiągnąć korzyści, które ćwiczenia obiecują. Jako bowiem miejscowość lecznicza temu tylko pomaga, kto w niej jakiś czas przebywa, tak zbawienny środek świętych rozmyślań nie przyniesie korzyści widocznych duszy, która się w nich przez czas dłuższy nie ćwiczy.

W końcu, aby ćwiczenia duchowne odprawić należycie i odnieść z nich ko-

[30]) Cfr. „Ordine del giorno di Mons Radini — Tedeschi",nel Cong. Ital. an 1895.

[31]) De Imit. Chr. Ł. I. c. 206.

rzyść, zależy bardzo wiele na tem, aby je odbyć wedle roztropnej i właściwej metody. A dowiedzioną jest rzeczą, że pomiędzy wszystkiemi ćwiczeń duchownych metodami, które chwalebnie opierają się na zupełnie zdrowych zasadach ascezy katolickiej, jedna posiada pierwszeństwo. Odznaczona kilkakrotnie zupełnem Stolicy Świętej uznaniem i zaszczycona pochwałami mężów wyróżniających się wiedzą ascetyczną i świętością, przyniosła w ciągu czterech prawie wieków niezmierne uświęcenia owoce. Mamy na myśli metodę, wprowadzoną przez św. Ignacego Lojola, którego pragniemy nazwać wybitnym i szczególnym Mistrzem ćwiczeń duchownych. „Przedziwna książka owa ćwiczeń“ [32]) mała objętością ale przepełniona mądrością Bożą, odkąd aprobował, pochwalił i polecił ją śp. Poprzednik Nasz Paweł III [33]), już wtedy aby powtórzyć słowa wypowiedziane przez Nas, przed wyniesieniem Naszem na Stolicę Piotrową, już wtedy, powtarzamy, „zajaśniała i zaświeciła jako mądry niezwykle i wręcz powszechny zbiór zasad dla kierowania duszami na drodze zbawienia i doskonałości, jako źródło niewyczerpane najprzedniejszej i najrzetelniejszej pobożności, jako najwytrawniejsza podnieta i wypróbowany przewodnik zmiany obyczajów i osiągnięcia wyżyn życia duchownego“[34]). Kiedyśmy na początku Pontyfikatu Naszego „zadość czyniąc jaknajgorętszym Pasterzy całego świata katolickiego pragnieniom i życzeniom“ Konstytucją Apostolską „Summorum Pontificum“ wydaną 25 lipca 1922 „ogłosili i postanowili św. Ignacego Patronem niebieskim wszystkich ćwiczeń duchownych, a tem samem wszystkich zakładów, sodalicyj i zgromadzeń jakiegokolwiek rodzaju, odprawiających ćwiczenia duchowne i starających się o nie“ [35]), nie zarządziliśmy nic innego, jak zatwierdzenie powagą Naszą tego, co podawała ogólna Pasterzy i wiernych tradycja. Mówili o tem mimochodem wraz z wspomnianym Pawłem III wybitni Poprzednicy Nasi Aleksander VII [36]), Benedykt XIV [37]), Leon XIII [38]) wspominając nieraz z pochwałą o rozmyślaniach św. Ignacego. Podnosili to z głębokiem uwielbieniem a nawet przykładem cnót powziętych albo rozwiniętych w dziedzinie ćwiczeń wszyscy ci, którzy by użyć słów Leona XIII, w ubiegłych czterech wiekach „najwięcej jaśnieli uprawianiem ascezy albo świętości obyczajów“[39]). I naprawdę wybitne znaczenie nauki duchownej, dalekiej bardzo od niebezpieczeństw i błędów fałszywego mistycyzmu, przedziwna łatwość zastosowania tych ćwiczeń do ludzi jakiejbądź sfery czy stanu, oddających się w klasztorze rozmyślaniom, czy też wiodących życie czynne pośród zajęć świeckich; jaknajodpowiedniej połączone części, przedziwny i przejrzysty porządek, na podstawie którego jedna prawda w rozmyślaniu wynika z drugiej; w końcu przykłady duchowne, które po zrzuceniu jarzma występków i wyzbyciu się chorób, tkwiących w obyczajach, po bezpiecznych ścieżkach umartwienia i odtrącaniu nałogów [40]) na same szczyty wiodą modlitwy i miłości Boga: wszystkie te szczegóły są tego rodzaju, że jak najwymowniej wykazują istotę i siłę skuteczną metody św. Ignacego i rozmyślania jego usilnie zalecają.

Pozostaje, Wielebni Bracia, abyśmy celem zachowania i ustrzeżenia skutku

[32]) Brev. Rom. in festo S. Ign. (31 jul.) lect. 4

[33]) Litt. Apost., Pastoralis Officii, 31 jul. 1548.

[34]) S. Carlo egli Esercizi spir. di S. Ignazio, in S. Carlo Borromeo nel 30 Centenario della Canonisazzione n. 23. sept. 1910, pag. 488.

[35]) Const, Ap. Sum. Pont., 25 incl. 1922; A. Sed. vol. XIV 1922, pag. 420

[36] Litt. Ap., Cum sicut, 12 oct. 1647.

[37]) Litt. Ap., Quantum secessus 20 mart. 1753 Litt. Dedimus. sane 16 maii 1753.

[38]) Epist. Ignatianae Commentationes, 8 febr. 1900; Acta Leonis XIII, vol, VII pag 373.

[39]) Ibid.

[40]) Epist. Apost. Pii PP. XI. Nous avons appris, 28 mart. 1929 ad Card. Dubois.

ćwiczeń duchownych, który z wymownem podnieśliśmy uznaniem, i celem odświeżenia pamięci, doradzili pobożny zwyczaj, który nazwaćby można krótkiem odnowieniem ćwiczeń, mianowicie rekolekcje miesięczne, albo przynajmniej kwartalne. Pragniemy gorąco, by zwyczaj ten, który — że użyjemy słów Poprzednika Naszego śp. Piusa X — „z zadowoleniem widzimy w wielu miejscach zaprowadzony" [41]) i który szerzy się zwłaszcza wśród zgromadzeń zakonnych i pobożnych kapłanów świeckich, przeniósł się nawet między ludzi świeckich, co stanowiłoby dla nich korzyść niemałą, zwłaszcza dla tych, którzy troskami rozerwani albo w zajęciach uwikłani, ćwiczeń duchownych odprawić nie mogą. Rekolekcjami temi mogliby przynajmniej w części zastąpić upragnione korzyści ćwiczeń samych. Jeśli w ten sposób, Wielebni Bracia, ćwiczenia duchowne we wszystkich sferach społeczeństwa chrześcijańskiego się rozszerzą i starannie będą się odbywały, nastąpi odrodzenie duchowne: ożywi się pobożność, wzmocnią siły religijne, rozwinie owocna praca apostolska i pokój zapanuje w końcu wśród jednostek i wśród społeczeństwa.

Kiedy przy pogodnem niebie i wśród ciszy ziemskiej noc dobiegała połowy, w tajemnicy, zdala od zgiełku ludzkiego, ukazało się wiekuiste Słowo Ojca śmiertelnym, naturę przybrawszy ludzką, a w górnych przestworzach rozległ się hymn niebiański: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" [42]). Pienie to pokoju chrześcijańskiego: — Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem — wyrażając najgorętsze serca Naszego apostolskiego pragnienie i cel usilny Naszych prac i starań, przeniknie potężnie serca chrześcijańskie,które od zgiełku i próżności świata oderwane, w głębokiej i tajemniczej ciszy rozmyślać będą o prawdach wiary i przykładach Tego, który przyniósł światu pokój i jako dziedzictwo zostawił hasło: „Pokój mój daję wam" [43]).

Tego pokoju prawdziwego życzymy Wam z serca, Wielebni Bracia, w tym właśnie dniu, w którym z Bożej łaski pięćdziesiąty rok kapłaństwa Naszego się kończy, i błagamy oń w przeddzień przesłodkiej owej uroczystości Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, którąby nazwać można tajemnicą Tego, którego pozdrowiono mianem Księcia pokoju.

W tem tedy znaczeniu, ożywiając serce radosną a silną nadzieją, udzielamy miłościwie w Panu jako zadatek dóbr Bożych i świadectwo łaskawości Naszej Wam, Wielebni Bracia, i duchowieństwu i ludowi Waszemu, to jest całej a wielce umiłowanej rodzinie Naszej katolickiej, Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 20 miesiąca grudnia 1929 roku, Pontyfikatu Naszego roku ósmego. —

Pius PP. XI.

O gorącości ducha do rzeczy boskich.

1. Ojciec Mój ministrów swoich przetwarza na gorący ogień i ty, synu, jeżeli w świętem urzędowaniu pragniesz godnie Mnie służyć, powinieneś goreć duchem.

Naśladuj Mię, synu Mój; Ja ustawicznie wzdychałem i dążyłem do wypełnienia woli Ojca Mojego, wołałem: o jakże jestem ściśniony, zanim wszystko się wypełni! W sercu Mojem wieczny się palił ogień, ustawałem, dotrzymać nie mogłem.

Najmilszy, niechże i w tobie panuje

---

[41]) Exhort. ad Cler. Cathol., Haerent animo, 2 aug. 1908; Acta S. Sedis vol. XLI, pag. 575.
[42]) Luc. 11, 14.

[43]) Jo. XIV, 27.

taki zapał; bądź całkiem ognistym do rzeczy boskich.

Jak żołnierz zwycięstwa, a kupiec zysku pragną i pożądają tak i ty pragnij i pożądaj chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich.

Co tylko do tego celu prowadzi, ochotnie czyń nie z musu, ani dla zysku, ale z najgorętszej miłości i gorliwości.

2. Ja szukałem chwały Ojca Mojego; Ja, co nikogo nie potrzebuję, wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat szukać i zbawiać, co było zginęło. Patrz i uważaj: szukałem, wyszedłem, przyszedłem. Leniwiec i oziębły czeka na pracę, gorliwy zaś szuka jej. Prawdziwy rybak nie czeka, aż nim ryby same przyjdą i dadzą się złowić, ale zapuszcza wędkę i sieć zarzuca, aby ułowić ryby.

Jeżeli więc chcesz być kapłanem według serca Mojego, powinieneś zawsze być troskliwym o chwałę Bożą i zbawienie dusz ludzkich; tych tylko dwóch rzeczy masz pragnąć, okazji do ich wykonania wyszukiwać i obmyślać środki dla dokonania.

Przy każdej nadarzającej się okoliczności powinieneś pracować z wielkim zapałem; masz usiłować i pocić się, abyś królestwo Boże rozszerzył i powiększył liczbę sług Pańskich, już to przez swoje modły, ofiarę Mszy św. opo wiadanie słowa Bożego, słuchanie Spowiedzi i administrowanie śś Sakramentów; już to dając z siebie przykład, już to napominając, oświecając, zachęcając do dobrego, słowem wszelkim możebnym sposobem.

3. Tak działali święci Moi, zwłaszcza Apostołowie Moi; przebiegli całą ziemię, usiłowali wszystkie narody przyprowadzić do Mnie i skłonić, aby wierzyli, przyjęli chrzest święty, prowadzili życie zgodne z wiarą i tak siebie uświętobliwiali.

Błogosławieni owi słudzy, co jedynie na myśli mieli, aby przez ich posługiwanie wszelkie kolano przyklękło na imię Jezusa i wszelki język wyznał Jego bóstwo.

Błogosławieni słudzy, co wyłącznie zajęci opowiadaniem ewangelji i modlitwą, za nic poczytali wszystkie ziemskie rzeczy, aby jedynie rozmnożyć chwałę Bożą i zdziałać zbawienie ludzi.

4. Zawstydźcie się i zarumieńcie się wy, próżniacy, wy, słudzy nieużyteczni, wy, co pracy unikacie, żadnej nie macie gorliwości.

Podobają się wam wielkie dochody, a wstręt czynią trudy waszego urzędowania; smakuje wam dobry stół, a ołtarz bynajmniej; podoba się miękkie łożko, a od konfesjonału uciekacie; rozkosz znajdujecie na pogawędkach, a nudzicie się na modlitwie; podobają się rozrywki i spacery, a wstręt czujecie do nauki; nareszcie z rozkoszą się oddajecie zabawom i grom, a zaniedbujecie staranie o trzodę wam powierzoną.

Do spraw świata zawszeście gotowi, a do pracy kościelnej zawsze oziębli i leniwi.

Badam wnętrze serc waszych i znajduję tam napisane: o gdyby to nie trzeba było nigdy się modlić! nigdy katechizować, nigdy kazań mawiać! o gdyby to nikt nie przychodził do spowiedzi św.!

Nędznicy! dla czego się nazywacie kapłanami? dla czego się mienicie ministrami Boga? Nie budujecie wy zaprawdę, ale rujnujecie; nie leczycie ludzi, lecz zabijacie; nie zbawiacie, ale gubicie owce Moje.

5. O Panie, Panie! z którego i przez którego wszystko istnieje; Panie, coś mię wybrał na swego kapłana, nie dopuszczaj, proszę, abym miał być przyczyną zmniejszenia chwały Twojej i zguby dusz ludzkich; ale raczej spraw miłosiernie, abym służył ludziom na powstanie z grzechów i uświątobliwienie.

Utwierdź o Panie! we mnie to, coś zdziałał; spraw, abym zawsze był godnym ministrem Twoim; daj, abym w naj

świętszem urzędowaniu kapłańskiem, z największą gorliwością Tobie służył.

Błagam o to, Panie, i najpokorniej upraszam, daj mnie ogień świętej gorliwości, abym z pełnym zapałem i poświęceniem się Tobie służył.

O Jezu! O Serce Jezusa, ogniu boskiej miłości racz spuścić do serca mego choć jedną iskierkę swego świętego ognia; racz rozniecić we mnie ducha promienistego i pałającego; racz nareszcie obudzić w mem sercu miłość najgorętszą, abym dzieło Twoje, to jest moje kapłańskie urzędowanie święcie spełnił.

O miłości! co zawsze gorejesz i nigdy nie gaśniesz, zapal mię Swym świętym płomieniem.

(Memoriale vitae Sacerdotalis).

Księża wobec inteligencji.

Inteligencja na ogół odwraca się dzisiaj od Kościoła i religji. Pozyskać ją znowu dla sprawy Bożej, to byłoby zadaniem zaiste królewskiem pracy duszpasterskiej.

Inteligencja dzisiaj jest dziwnie niespokojna, niezadowolona i „nerwowa". Ciągle jest zajęta jakiemiś „kwestjami", nieustannie bada i krytykuje, raz po cichu i półszeptem, to znowu w sposób hałaśliwy i złośliwy: dzisiejsza inteligencja wyrywa i przesuwa kamienie i słupy graniczne, które ojcowie nasi na polu życia poustawiali, szuka formułki matematycznej, któraby mogła sprawdzić war tość dawnych rzeczy wobec ruchliwych stosunków dzisiejszych, mierzy cyrklem i ołówkiem owe linje graniczne, które się ciągną między dogmatami wiary a otwar temi polami badań i dociekań ludzkich. Słowem, inteligencja dzisiejsza lubi krytykować wszystko, i szuka czegoś nowego.

Duszpasterz cóż ma począć z tymi niesfornymi duchami? Przedewszystkiem niech pamięta, że szkoda czasu na niepłodne skargi, jeremiady i psalmy złorzeczenia przeciw tym krytycznym zachciankom dzisiejszej ludzkości, i że tymi ludźmi nie koniecznie kieruje tylko zła wola i chęć przeczenia. Przeciwnie, te objawy obecnych czasów niech mu będą wskazówką i przykazaniem Bożem, żeby się stał za wszelką cenę wszystkiem dla wszystkich, po myśli św. Pawła; to znaczy, żeby przyłożył ucho do serca dzisiejszego człowieka, podsłuchiwał tętna jego, starał się zrozumieć, o co mu chodzi, śledzi bacznie zawiły sposób jego myślenia, czyli żeby się ciągle kształcił i uczył, a następnie z gruntowną znajomością ducha i potrzeb i chorób naszego wieku, za św. Pawłem podążył do Areopagu, czyli na te miejsca, gdzie się obraca dzisiejsza inteligencja. Nie żeby miał być nawet tam, gdzie mu być nie wypada, ale niechby był gotów na każde zawołanie i nie musiał się obawiać, że sobie nie poradzi. Niechże więc przemawia do inteligencji w jej języku, w formie apologetyczno-naukowej, szlachetnej i godnej siebie i słuchaczy; niech do niej mówi o podstawowych prawdach naszej świętej wiary katolickiej, nic nie ujmując ani dodając, bez rozwadniania i bez kompromisów, ale in virtute Dei et sermonis, mocą Bożą i mocą słowa, mocą nauki i prawdy, mocą godności i miłości. Inteligencja z wdzięcznością będzie słuchała, gdy jej powie duszpasterz, jak to niesłychanie pewne i stałe i gruntowne są podstawy i granice naszego wierzenia, bo sama przecież czuje, że nowoczesny subjektywizm jest doprawdy „gumlastyką". Zwrócić inteligencji uwagę na niezmiernie doniosły fakt urzędu nauczycielskiego w Kościele, który wpośród zamieszania codziennych i zmiennych zdań ludzkich i wobec rozluźnienia umysłów niewzruszenie głosi odwieczne prawdy, nie oglądając się na nikogo. Niech duszpasterz często wspomina o harmonji między prawdziwą nauką i wyrobieniem ducha, a wiarą prawdziwą, o kulturalnych ideach chrześci-

jaństwa, o zgodzie między prawami władzy a prawem jednostki, o świetnem świadectwie historji na korzyść Kościoła, o wspaniałej galerji bohaterów myśli chrześcijańskiej, o poezji i mistyce liturgji kościelnej i wielu, wielu innych rzeczach, co do których inteligencja jest w dręczącej niepewności, a odpowiedzi dobrej nie może tak łatwo znaleźć. Przytem wartoby pamiętać, że inteligencja wcale nie pragnie i nie łaknie kategorycznego i rubasznego tonu kaznodziejskiego, ale zato pragnie i łaknie tej ciepłoty, która bijąc od całej osobistości mówiącego, udziela się słuchaczowi, podbija go i unosi, i staje się dla niego tą dłonią, co duszę dźwiga za pomocą wiary w jej dobrą wolę. Naturalnie, że duszpasterz pod żadnym warunkiem nie może pozwolić na coś, co Kościół zakazuje, i nie może rzucać niebezpiecznych pomostów między Kościołem a światem. Nie może także karmić inteligencji samemi cukierkami, skoro ma być solą ziemi. Nie powinien wreszcie poprzestać na samej apologji, lecz droga poprzez areopag musi wkońcu zaprowadzić przed ołtarz do Stołu Pańskiego. — Ale to odzyskanie sfer wykształconych i wychowanie inteligencji gorąco wierzącej i szczerze Kościołowi oddanej, nie uda się bez wielkiego zaufania w dobrą wiarę katolików wykształconych, którzy chcą brać udział w życiu religijnem. Niedowierzanie, które we wszystkich objawach wietrzy zwiastunów apostazji, zaszkodziło już nieraz sprawie Bożej. Bo każdy będzie się czuł dotkniętym, jeśli zobaczy, że się go ma za niedobrego, że się mu bez oczywistych dowodów i bez ostatecznej potrzeby zarzuca brak dobrej woli, i zniechęci się do najlepszej sprawy, której byłby może wiernie służył, gdyby się go było przyciągnęło i zaszczyciło dowodami zaufania. Niedowierzanie niech sobie zostanie sztuką dyplomatów, zaufanie jest sztuką wychowawców i królów, i dlatego także sztuką duszpasterzy. Do nas wszystkich odnosi się wielkie przykazanie czasów dzisiejszych: ufajcie sobie wzajemnie!

Kościół i ojczyzna, wiara i patrjotyzm dziś zewsząd są wystawione na napaści: chcą to zburzyć i wydrzeć nam z serca i z pamięci. A przecież to są nasze skarby najdroższe. Bo gdybyśmy nie mieli ani jednego ani drugiego, to cóż nam pozostanie? Więc stanąć na straży tych skarbów! Niech naród poda rękę duchowieństwu, a duchowieństwo niech ją uchwyci — wszak jedni dla drugich są przeznaczeni — i wzmocnieni tym świętym związkiem niech bronią tego, co nam najdroższe i najpotrzebniejsze.

Ojcze nasz a drożyna św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

6)

ROZDZIAŁ V.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“. (Mat. 6, 11).

Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił“ (Jan 6, 51).

„Wszyscy prawie Ojcowie Kościoła zgodnie nauczają, że prośba o chleb nasz powszedni, jaką Zbawca rozkazał w Modlitwie Pańskiej zanosić do Boga, tyczy się nie tyle chleba materjalnego, którym posilamy ciało, ile raczej chleba niebieskiego, który codziennie przyjmować mamy w Sakramencie Ołtarza“ (Encyklika w sprawie częstej i codziennej Kom. św. z dnia 20 grudnia 1905 roku). Albowiem podobnie jak ciało tak też i dusza bez pokarmu żyć nie może.

Pokarmem duszy jest Najświętszy Sakrament czyli Pan Jezus żywy pod postaciami chleba i wina. O tym to pokarmie mówił Jezus: „Jam jest chleb żywy,

którym z nieba zstąpił". (Jan 6, 51). „Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój". (Jan. 6, 56). „Jeśliby kto pożywał tego chleba żyć będzie na wieki". (Jan 6, 52). Następnie przy ostatniej wieczerzy „wziął chleb, i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim, i rzekł: Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i dał im, rzekąc: Pijcie z tego wszyscy. Albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów". (Mat. 26, 26 — 28). W końcu dodał: „To czyńcie na pamiątkę moją" (Łuk. 22, 19).

Zdarzyło się, że gdy Pan Jezus przemawiał w Kafarnaum, w bóżnicy, o Najświętszym Sakramencie i wspomniał: „A chleb, który ja dam jest moje Ciało za żywot świata", (Jan 6, 52) — powstała wrzawa na sali. Niektórzy mówili: „Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu?" (Jan 6, 53). Dotknęło boleśnie Pana Jezusa, to osobliwie, iż nie chcieli pogodzić się z tą myślą i przyjąć za prawdę, żeby On, Zbawiciel, aż do tego stopnia miał posunąć swą miłość ku ludziom. Skoro tylko uciszyło się nieco, nie cofając nic z tego, co dotąd powiedział, ciągnie dalej i przestrzega przed uchylaniem się od Komunji św., grożąc, że ci, co nie będą się karmili Najświętszym Sakramentem, nie będą mieli w sobie życia nadprzyrodzonego. Upomniał: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeślibyście nie jedli ciała Syna Człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie" (Jan 6, 54).

Na te słowa niektórzy zaczęli wychodzić z kazania, szemrząc i powtarzając: „Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może?" (Jan 6, 61). Możemy sobie wystawić, jaka boleść w tej chwili musiała zranić Serce Jezusowe.

Wtedy to, jakby szukając pociechy zwraca się do Apostołów, których znał żywą wiarę, i pyta: „Zali i wy odejść chcecie?" (Jan 6, 68). Zali i wy nie wierzycie, że karmić was będę Ciałem i Krwią swoją przenajświętszą?

Św. Piotr tak jak wszyscy Apostołowie, był tem, co zaszło, bardzo wzruszony.

Widział bowiem na własne oczy, jak Pan Jezus przemienił wodę w najlepsze wino, jak pięciu bochenkami chleba nakarmił tysiące ludzi. Samych mężczyzn bowiem jak czytamy w Ewangelji, nie licząc niewiast i dzieci, było pięć tysięcy. Stąd rozumiał, i wierzył, że może jeżeli będzie chciał, także chleb i wino przemienić w Najświętszy Sakrament. Wiedział też dobrze, co myślą o tem jego współtowarzysze. Dlatego wysunąwszy się nieco naprzód w swojem i ich imieniu w te oto odezwał się słowa: „Panie, do kogóż pójdziemy, słowa żywota wiecznego masz. A my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży". (Jan 6, 69 — 70).
Dokument tej, tak żywej i głębokiej wiary spisany później ich własną krwią, wszyscy bowiem Apostołowie w obronie także tej prawdy ponieśli śmierć męczeńską, świadczy i świadczyć będzie po wszystkie czasy o rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Podobną wiarę, co u Apostołów w obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie znajdujemy u św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Z wielką szczerością i prostotą opowiada nam Święta o swem nabożeństwie do Najświętszego Sakramentu.

„Pamiętam, że — niebo — było pierwszym wyrazem który umiałam sama przeczytać. Po skończonej nauce biegłam natychmiast do altany, gdzie ojciec zwykł był przebywać. Jakież to było szczęście, gdym mogła mu powiedzieć, że lekcje poszły dobrze. Codzień po południu wychodziłam z nim na przechadzkę, połączoną zawsze z nawiedzeniem Najświętszego Sakramentu to w jednym, to w drugim kościele".

„W miarę jak rosłam, coraz więcej kochałam Pana Jezusa i ofiarowałam Mu często swoje serce, używając formułki, której mnie w tym celu nauczyła moja droga matka; we wszystkiem, cokolwiek czyniłam, usiłowałam podobać się Panu Jezusowi i bardzo czuwałam nad tem, by Go nigdy nie obrazić".

„Ofiarowałam się Jezusowi jako kwiatek maleńki, chciałam Go pocieszać, być umieszczoną bliziutko tabernakulum, by na mnie patrzał, pielęgnował mnie i zerwał dla siebie". (Dz. IV).

Mówi następnie, jak dobroczynny wpływ wywierało to nabożeństwo na nią i na jej siostrę Celinę.

„Nasze dusze w całej swojej świeżości rozkwitały jak kwiaty wiosenne: radowały się kroplą rosy porannej, ten sam wietrzyk kołysał ich kielichy. Radości nasze były wspólne: uczułam to dobrze w dniu pamiętnym pierwszej Komunji mojej kochanej Celinki.

„Miałam wtedy lat siedm. Słodkie wspomnienie pozostawił czas jej przygotowania się do tego aktu. Co wieczór przez ostatnich kilka tygodni siostry moje mówiły z nią o tem, co ją czeka; pilnie się temu przysłuchiwałam, a gdy czasem kazano mi oddalić się, mówiąc, że jestem za mała, smutno robiło mi się na sercu; myślałam, że przygotowywać się cztery lata na przyjęcie Pana Jezusa, nie jest za długo.

„Pewnego wieczora posłyszałam, jak mówiono, do mojej szczęśliwej siostrzyczki: „Od chwili pierwszej Komunji św. trzeba, byś zupełnie nowe rozpoczęła życie". Natychmiast uczyniłam postanowienie, że nie stracę czasu, ale razem z Celinką rozpocznę nowe życie". (Dz. III).

O swojej zaś pierwszej Komunji św. tak pisze: „Pierwsza Komunja pozostawiła mi wspomnienie niczem niezatarte. Zdaje mi się, że nie mogłam być lepiej usposobiona. Pamiętasz — tu zwraca się do swej siostry — tę prześliczną książeczkę, którą mi dałaś na trzy miesiące przed owym dniem szczęśliwym? Ona mnie przygotowała dokładnie i szybko. — Wprawdzie oddawna myślałam o pierwszej Komunji, niemniej jednak trzeba było dać sercu nowego bodźca. Wedle wskazówek drogocennego manuskryptu codzień spełniałam mnóstwo drobnych ofiar i aktów miłości".

„Nareszcie zawitał dla mnie dzień piękny ponad wszystkie dni w życiu! Niewymownie słodkie wspomnienie pozostawiły mi w duszy najdrobniejsze szczegóły tych godzin błogosławionych! Wesołe przebudzenie o wschodzie słońca, śnieżne szaty, w jakie mnie przyodziano, wnijście do kaplicy przy śpiewie pieśni porannej: „O święty Ołtarzu, otoczony Aniołami". — Ale ani chcę, ani umiem wszystko wypowiedzieć; są rzeczy, które w zetknięciu się z powietrzem tracą woń swoją; bywają myśli tajemnicze, nie dające określić się mową, bo wtedy zaraz tracą swe głębokie niebiańskie znaczenie.

„O, jak słodkiem dla duszy mej było to pierwsze przyjęcie Jezusa! Czułam, że jestem kochana i mówiłam nawzajem: „Kocham Cię, oddaję Ci się na zawsze". Pan Jezus niczego odemnie nie chciał, nie żądał innej ofiary — Oddawna już Jezus i Terenia poznali się i zrozumieli. Nasze spotkanie tego dnia nie mogło już zwać się prostem spojrzeniem, ale było raczej zjednoczeniem. Nie było już nas dwoje: Terenia zniknęła jak kropla wody w oceanie. Jezus sam pozostał, był Mistrzem i Królem. Czyż Terenia nie pro siła Go by odjął jej wolność? Lękała się tej wolności, czuła się tak słaba, tak wątła, że na zawsze chciała połączyć się z mocą Bożą.

„A oto jej radość stała się tak wielka, tak głęboka, że nie była zdolna jej powstrzymać, we łzach ją wylała ku zdziwieniu towarzyszek, które później pytały się: „Czemuż ona płakała? Miała może niepokój sumienia?" — „Nie, prędzej dlatego, że nie było przy niej matki

lub siostry karmelitanki, którą tak kocha". I nikt nie zrozumiał, że gdy wesele niebieskie napełni serce biednego wygnańca, wtedy to serce słabe i śmiertelne nie może go pomieścić i we łzach się rozpływa.

„Skądżeby nieobecność matki miała mnie zasmucać w dniu pierwszej Komunji, gdy niebo całe posiadałam w duszy, tak bliską się czułam ukochanej matki... Nie płakałam też z powodu nieobecności Paulinki; przeciwnie byłyśmy złączone z sobą ściślej niż kiedykolwiek! Nie! Raz jeszcze powtarzam: radość tylko sama, niepojęta, głęboka, przepełniała me serce".

„Po południu odmówiłam głośno w imieniu towarzyszek akt ofiarowania się Najświętszej Pannie... Zdaje mi się że ta dobra Matka spoglądała z miłością na swój mały kwiateczek, że się do niego uśmiechała. Wspomniałam na jej widzialny uśmiech, który mnie kiedyś uzdrowił i wybawił; wiedziałam dobrze, co Jej zawdzięczam! Wszak Ona to dziś zrana złożyła w mem sercu swojego Jezusa, ów kwiat polny i lilję padolną" (Pieśń 2, 1).

Skończył się wreszcie wieczór tego dnia ślicznego. Tak zawsze bywa: — po dniach najradośniejszych następuje ciemność; sam tylko dzień wiecznej Komunji w ojczyźnie niebieskiej nie będzie miał wieczoru". (Dz. IV).

Nie dziw przeto, że Święta, tak zaprzyjaźniwszy się z Jezusem, najmilej spędzała czas przed Najświętszym Sakramentem.

„W ciszy i samotności przybytku Bożego znajdowałam pociechę i ukojenie. — Pan Jezus nie byłże moim jedynym przyjacielem? — Z Nim tylko umiałam mówić; rozmowy z ludźmi męczyły mą duszę". (Dz. IV).

A cóż czyni, kiedy smutek ją ogarnia z powodu osamotnienia?

„Prawda ogarniał mnie czasem smutek, że jestem tak opuszczona, ale wtedy powtarzałam sobie śliczny wierszyk, którego mnie ojciec nauczył: „Czas jest twym okrętem, a nie twem mieszkaniem".

„Maleńką jeszcze byłam, a te słowa już mi dodawały odwagi. I teraz jeszcze widok okrętu ma zawsze dla mnie pewien urok, pociesza mnie wśród ziemskiego wygnania.— Wszakże i Mędrzec Pański mówi, że życie jest jako okręt, którzy przepływa przez burzącą się wodę, którego gdy przejdzie, ślad się znaleźć nie może!" (Mądz. 5, 10).

„Gdy myślę o tych rzeczach, wzrok mój zatapia się w nieskończoność; zdaje mi się, że już dobiegam wiecznej przystani; że już otrzymuję pocałunek Jezusa! że widzę Matkę Najświętszą, wychodzącą na moje spotkanie, z moim ojcem, matką, z aniołami, z moimi braćmi i siostrami! Słowem myślę, że już używam na zawsze prawdziwego, wiecznego życia rodzinnego!" (Dz. IV).

Nie dziw także, iż pragnę jak najczęściej przyjmować Pana Jezusa w Komunji świętej.

„Sam mi się dawał — pisze Święta — w Komunji świętej częściej, niżbym się śmiała tego spodziewać. Postanowiłam przystępować do Komunji świętej, ilekroć mi spowiednik pozwoli, ale nie prosiłam o to nigdy. Dziś przeciwnie, jestem silnie przekonana, że dusza powinna wyznać spowiednikowi, jakie czuje pragnienie przyjmowania swego Boga. On nie dlatego zstępuje codzień z nieba, by pozostać w złotej puszce, ale szuka innego nieba, nieba naszej duszy, gdzie znajduje rozkosz swoją.

„Znając moje pragnienie przyjmowania Go jak najczęściej, Pan Jezus pobudzał mego spowiednika, by pozwolił mi komunikować kilka razy w tygodniu, a to pozwolenie pochodzące wprost od Pana, napełniło mnie radością". (Dz. V).

Jeszcze większa radość przepełnia jej serce, gdy może codziennie przystępować do Stołu Pańskiego. Daje temu wyraz w następujących słowach:

„Pan Bóg darzył mnie równocześnie niewymowną pociechą codziennej Ko-

munji świętej. Pan Jezus psuł mię, psuł mię nawet więcej od innych swych oblubienic; po ustaniu epidemji jeszcze przez kilka miesięcy codziennie do mnie przychodził, kiedy reszta zgromadzenia nie miała tego szczęścia. Nie prosiłam dla siebie o tę łaskę wyjątkową, ale przyjmowałam ją z wdzięcznością, ciesząc się, że codziennie mogę się łączyć z Umiłowanym mej duszy". (Dz. VIII).

Nie upada na duchu, gdy nie doznaje dosyć pociech przy Komunji świętej.

„A jednak w tym czasie czy to przy dziękczynieniu czy na modlitwie, doznawałam bardzo mało pociech duchownych. I było to zupełnie naturalne; nie pragnęłam bowiem nawiedzin Pana Jezusa dla mojej własnej pociechy, ale jedynie dla Jego chwały i zadowolenia" (Dz. VIII).

Podaje nam jeden ze sposobów, jakimi się posługiwała w przysposabianiu się do Komunji świętej.

„Wyobrażałam sobie duszę moją jako ziemię, odłogiem leżącą i prosiłam Matkę Najświętszą, aby ją oczyściła z chwastów i cierni, to jest z niedoskonałości, następnie aby sama raczyła wznieść przybytek obszerny, godzien pomieścić niebo całe i aby go ozdobiła własnemi swymi skarby. Potem zapraszałam aniołów i świętych Pańskich, aby śpiewali Panu pieśń chwały i miłości. I zdawało mi się, że Pan Jezus był zadowolony z tak wspaniałego przyjęcia, a ja dzieliłam Jego radość. (Dz. VIII).

Mimo to nie była wolna od roztargnień, z czem się nie tai.

„To jednak przeszkadzało, że równocześnie dręczyły mnie liczne roztargnienia, a często nawet i sen zmorzył; nieraz też postanawiałam przez dzień cały przedłużać swoje dziękczynienie, skorom je w chórze tak źle odprawiała". (Dz. VIII).

Trudno się oprzeć, aby nie przytoczyć jeszcze wzruszających szczegółów związanych z Komunją świętą z jej ostatnich dni na ziemi, świadczących nietylko o jej żywej i głębokiej wierze, ale także o jej gorącej miłości dla Najświętszego Sakramentu.

„Czekało ją — czytamy — teraz nowe, bardzo bolesne doświadczenie. Od 16 sierpnia aż do 30 września, t. j. do błogosławionego dnia, w którym na wieki połączyła się z Bogiem, z powodu ciągłych krwotoków nie mogła przyjmować św. Eucharystji. A któż goręcej pożądał Anielskiego chleba nad tego ziemskiego anioła? Ileż to razy, nawet zeszłej zimy, po nocy spędzonej wśród okropnych cierpień, widziano ją o jutrzni biegnącą do Stołu Pańskiego. Myślała, że żaden trud, żadna ofiara nie jest za wielką, by dostąpić szczęścia połączenia się z Bogiem.

„Zanim pozbawiona została tego niebieskiego pokarmu, Pan nasz nawiedzał ją często na jej łożu boleści. Szczególnie wzruszająca była jej Komunja św. 16 lipca w uroczystość Najśw. Panny z Góry Karmelu. W nocy siostra Teresa ułożyła wierszyk:

„Ty, który widząc nędze mej nicości,
„Zniżyć do duszy nie lękasz się wcale,
„Wejdź w serce moje, Pamiątko miłości,
„O Sakramencie! który czczę i chwalę.
„Wejdź w serce moje, które Cię miłuje,
„A gdy Twa dobroć w sercu mem zagości,
„Spraw niech tę łaskę serce tak odczuje,
„Abym umarła z nadmiaru miłości!

„Nazajutrz rano krużganki klasztoru, kędy miał być niesiony Najświętszy Sakrament, pokryte były kwiatami polnymi i listkami róż. Młody kapłan, który miał tego dnia właśnie odprawić pierwszą Mszę św. w kaplicy klasztoru, przyniósł chorej Wiatyk święty. (Dz. XII).

c. d. n.

Homo videt quae patent
Deus etiam quae latent.

Kościół nie potrzebuje wielkich talentów, ale wielkich cnót.

Masillon.

SZKOŁY*)

Kościół zawsze miał wielkie staranie o szkoły, bo z jednej strony potrzebował wykształconych głosicieli wiary świętej, a z drugiej wiedział, że wykształceni słuchacze lepiej ją zrozumieją. Już w samych początkach Kościoła napotykamy bardzo dobre szkoły: t. zw. katechetyczne w Aleksandrji, w Antiochji, w Edessie, w Nysibis, w Medjolanie, w Rzymie i Kartaginie. Z czasem powstały szkoły kantorów, w których ćwiczono młodzież, sposobiącą się do stanu duchownego. Od VI w. powstały razem z klasztorami szkoły klasztorne (scholae monasticae). Za czasów Karola Wielkiego rozwinęły się trojakie szkoły, a mianowicie: katedralne pod kierunkiem kanonika-scholastyka; w nich sposobiono kler katedralny. Powtóre szkoły opackie (abbatiales); w nich ćwiczyła się młodzież, pragnąca wstąpić do zakonu, a często i inni młodzieńcy, przygotowujący się do studjów uniwersyteckich. Wreszcie szkoły parafjalne, zwane od XVI w. elementarnemi. Obok nich były także szkoły niedzielne (dominicales) dla tych, którzy tylko w dni świąteczne mogli oddawać się nauce. Wszystkie te szkoły były pod nadzorem i kierownictwem Kościoła.

Obecnie rozróżniamy szkoły: ludowe, średnie i uniwersyteckie.

Szkoły ludowe, czyli powszechne.

W historji Kościoła widzimy mnóstwo szkół elementarnych, będących w jego zarządzie. Tak było przez długie wieki. Cel szkół ludowych daje Kościołowi prawo do zakładania ich i do kierowania niemi oraz nadzoru nad niemi. Celem tym jest wychowanie dziatwy w zasadach wiary i obyczajów, a w drugim rzędzie dopiero dawać pierwsze elementa nauki. Dlatego to, ma Kościół słuszne prawo kierować nauką religji i wychowaniem młodzieży. Co do nauk czysto świeckich przysługuje mu nadzór, aby razem z nauką nie uczono błędów co do wiary i obyczajów. Gdywięc państwo odsuwa Kościół od szkół ludowych, to przez to najpierw czyni wielką krzywdę religji i Kościołowi, szerząc indyferentyzm i przygotowując drogę bezbożności. Powtóre dzieje się krzywda rodzicom katolickim, bo taka szkoła bezwyznaniowa utrudnia im religijne wychowanie dzieci, a często psuje je w zupełności. Po trzecie, dzieje się krzywda społeczeństwu, bo tam, gdzie niema religijności, niema też sposobu skutecznego zapobieżenia wielu występkom i popierania dobra publicznego. Wreszcie szkoła ludowa traci swą wielką wartość wychowawczą, bo same nauki elementarne są tylko małym stosunkowo nabytkiem, a istotą jest dobre wychowanie dziatek. Gdzie Kościołowi wydarto wpływ na szkoły, tam stara się o zakładanie prywatnych szkół.

Stąd postanawia Kodeks: wszystkich wiernych uczyć trzeba od młodości przedewszystkiem w nauce religji i moralności, a wszystko przeciwne wierze katolickiej lub dobrym obyczajom od nich usunąć. Rodzice, i ci, co ich miejsce zajmują, mają nietylko prawo, lecz i bardzo wielki obowiązek starać się o chrześcijańskie wychowanie dzieci (kan.1372). W każdej szkole elementarnej, ma być wykład religji, dostosowany do wieku dzieci (kan. 1373, § 1). Dzieci katolickie nie powinny chodzić do szkół niekatolickich, neutralnych i mieszanych, to jest do takich, które są dostępne także dla niekatolików. Wyłącznie do ordynarjusza miejscowego należy orzec na podstawie instrukcji Stolicy Apostolskiej, w jakich okolicznościach i przy użyciu jakich środków w celu usunięcia niebezpieczeństwa zepsucia się, można tolerować chodzenie do takich szkół (kan. 1374).

Szkoły średnie. Gimnazja (Scholae mediae seu humaniores) są to szkoły,

---

*) Prawo Kanoniczne Ks. Bączkowicza.

przygotowujące do studjów najwyższych, czyli uniwersyteckich. Ich zadaniem jest przygotować umysły do gruntownego myślenia, by mogły badać samodzielnie. Nie jest celem gimnazjum dać gruntowne wykształcenie w jakiejbądź gałęzi wiedzy, a tem mniej w jakiemś zajęciu lub rzemiośle. Naukę wyższą dają uniwersytety, a naukę rzemiosł i sztuk, szkoły techniczne najróżnorodniejszych stopni. W gimnazjach kształci się młodzież przeważnie na tle klasyków, aby się nauczyć gruntownie i pięknie myśli swoje tworzyć i przedstawiać. Kościół zrazu dla prześladowań nie mógł rozwinąć skutecznej pracy, by utworzyć własne szkoły średnie, dlatego chrześcijanie musieli dzieci swoje kształcić u gramatyków i retorów pogańskich. Gdy już miał swoich chrześcijańskich nauczycieli, nauka odbywała się na autorach pogańskich, bo swoich Kościół jeszcze wtedy nie miał. Juljan Apostata chciał chrześcijan pozbawić klasycznego wykształcenia, czemu słusznie sprzeciwiali się chrześcijańscy pisarze, np.: Grzegórz Nazjanzeński i św. Augustyn. Koło VI w. zaginęły szkoły pogańskich gramatyków i retorów.

Benedyktyni zaraz od początku zakładają szkoły klasztorne, gdzie kształcą swoich i obcych. Taksamo po katedrach biskupich powstają łacińskie szkoły dla kleryków. Niektóre z nich znakomicie się rozwinęły i przekształciły z czasem w uniwersytety. Uniwersytety powstają w XIII w. Były powodem, że niejedna szkoła opróżniła się, gdyż uczniowie udali się do sławnych uniwersytetów. Wiek XV wzbudziwszy studja humanistyczne, ożywił na nowo gimnazja, których zadaniem jest zapoznać młodzież z klasykami łacińskimi i greckimi. Wiek XVIII znowu podkopał gimnazja klasyczne, wprowadzając dążność do t. zwanych realjów, czyli nauk praktycznych, przyrodniczych i matematycznych ze szkodą nauk klasycznych.

W szkołach średnich i wyższych ma się młodzież głębiej kształcić w nauce religji, do czego ma ordynarjusz przeznaczać kapłanów odznaczających się gorliwością i nauką (kan. 1373, § 2).

Uniwersytety.

Uniwersytet (studium generale, universitas studiorum, liceum magnum) jest szkołą, w której dany przedmiot wykłada się w sposób naukowy najdokładniejszy, i najgłębszy. Bada się bowiem rzecz źródłowo (per prima principia).

Początek uniwersytetów jest w szkołach, które rozwinęły się i zasłynęły znakomitymi profesorami. Gdy się znaleźli profesorowie, którzy nową metodą lub udoskonaloną zaczęli wykładać, wielu uczniów garnęło się na ich wykłady, a szkoła ich zdobywała rozgłos. Uczniowie potworzyli oddzielne stowarzyszenia, które zwały się universitates. Studenci i szkoły otrzymywały liczne przywileje, zwłaszcza zaś egzempcję z pod władzy miejscowej, a podlegali tylko władzom szkolnym. Kto chlubnie ukończył całe studjum, zostawał doktorem lub magistrem, to jest otrzymywał pozwolenie publicznego nauczania w szkole. Ten przywilej, że nietylko w jednej szkole mógł uczyć, ale także po innych szkołach wyższych,pochodzi od papieży. Taksamo przywilej udzielania stopni akademickich: bakalarza, licencjata i doktora, czyli magistra, jest pochodzenia kościelnego i przysługuje tylko najwyższym szkołom, to jest uniwersytetom. Stopnie akademickie zaprowadził Eugenjusz III. Tytuł doktora przysługiwał prawnikom, a tytuł magistra, równy poprzedniemu, dawano teologom. Obecnie jest w użyciu powszechnem tytuł doktora, jako najwyższy stopień akademicki.

Układ uniwersytetów średniowiecznych był początkowo ten, że zazwyczaj tylko jeden, niekiedy zaś dwa fakultety tworzyły uniwersytet, np. w Bolonji był fakultet prawny, w Salerno medycyna, w Paryżu teologja. W Krakowie taksamo długi czas nie było wszystkich czterech fakultetów. Później utworzyło się pojęcie uniwersytetu złożonego z czterech fa-

kultetów: teologji, prawa, medycyny i filozofji.

Zarząd uniwersytetów był, albo arystokratyczny jak w Paryżu, gdzie głównie w rękach kolegjum profesorskiego zarząd uniwersytetu spoczywał lub więcej demokratyczny, jak np. w Bolonji, gdzie uczniowie mieli wielki wpływ na wybór profesorów i zarząd uniwersytetu. Z początku uczniowie łączyli się w grupy według narodowości i wybierali z pomiędzy siebie reprezentantów. Później jednak zatarły się różnice narodowościowe. Od XIII w. zakładanie uniwersytetów odbywa się za zezwoleniem papieży, a niekiedy także cesarzy. Papież wyznaczał konserwatorów, to jest opiekunów uniwersytetów, sędziów dla spraw spornych i kanclerzy, którzy w imieniu papieża nadawali stopnie naukowe. Doktorat, który z razu był pozwoleniem nauczania publicznie w jednym z uniwersytetów, a później we wszystkich, stał się z czasem godnością, nadającą różne przywileje, np. osobiste szlachectwo.

Ze szkół rozwinęły się uniwersytety w Arles, Bolonji, Cambridge, Oxfordzie, Paryżu i Salernie.

Pius X brewem „Scripturae sanctae“ 23. II. 1904, ustanowił nowy tytuł doktora sacrae Scripturae, do którego warunkiem jest doktorat teologji i dwa rygoroza specjalne, celem osiągnięcia licencjatu i doktoratu.

Kanoniczne założenie katolickiego uniwersytetu lub fakultetu jest zastrzeżone Stolicy Apostolskiej. Katolicki uniwersytet albo fakultet, choćby był powierzony jakim rodzinom zakonnym, ma mieć statuty uznane (probatae) przez Stolicę Apostolską (kan. 1376). Nikt nie może nadawać stopni akademickich, mających skutki kanoniczne w Kościele, kto nie otrzymał na to władzy od Stolicy Apostolskiej (kan. 1377). Doktorzy, którzy należycie otrzymali stopień, mają prawo nosić poza świętemi czynnościami pierścień nawet z drogim kamieniem (gemma) i biret doktorski; przytem w mocy pozostaje przepis świętych kanonów postanawiających, że przy nadawaniu pewnych urzędów i beneficjów kościelnych, gdy zdaniem ordynarjusza równe są inne warunki, pierwszeństwo dać należy doktorom albo licencjatom (kan. 1378).

Pożądanem jest, aby założono w narodzie lub kraju (regio) uniwersytet katolicki, jeżeli uniwersytety publiczne nie są przejęte nauką i duchem katolickim (kan. 1379, § 2). Również pożądaną rzeczą jest, aby miejscowi ordynarjusze posyłali kleryków, odznaczających się pobożnością i zdolnościami do jakiego uniwersytetu lub fakultetu przez Kościół założonego lub zatwierdzonego, na naukę zwłaszcza filozofji, teologji i prawa kanonicznego i zdobycia stopni akademickich (kan. 1380).

Hymny brewjarzowe.

Od niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego do Niedzieli Świętej Trójcy.

Na Procesji przed Sumą.

Cum Rex gloriae.

Gdy Jezus Chrystus, Król wiecznej chwały,
Zstąpił do piekieł na ich zdobycie,
I chór Aniołów świętych wspaniały,
Bramy książęce na to przybycie
Otworzyć kazał — gromada cała
Świętych, co była w śmierci niewoli,
Radością zdjęta, z płaczem wołała:
Witaj pociecho nasza w niedoli,
Długośmy ciebie w mroku czekali,
Wreszcie przybywasz, o pożądany,
Wyzwolić od tych, co nas nękali,
Pokruszyć ciężkie nasze kajdany.
Ciebie wołały nasze westchnienia,
Ciebie wzywały jęki żałosne,

Tyś był nadzieją w chwilach zwątpienia,
Dzisiaj nagradzasz męki nieznośne.

Na Stacjach tejże Procesji.

Salve festa dies.

Witaj święty dniu radosny,
Po wsze czasy tak rozgłośny,
W tobie piekło starł Pan cale,
I do nieba wrócił w chwale.

Świat po zimie odrodzony,
W krasę wiosny przystrojony,
On nam świadczy, że bez miary
Pan nam z sobą wrócił dary.

Bo gdy Chrystus w blaskach chwały
Wraca z piekieł zmartwychwstały,
Ziemia bierze świetne szaty,
Niesie Jemu zieleń, kwiaty.

I gdy zgniótłszy piekieł prawa,
Nad gwiazdami On już stawa,
Pana swego wielbią zorze,
Niebo, światło, ląd i morze.

Bóg na krzyżu zawieszony,
Jest nad niebo wywyższony,
Wszem stworzeniem z nieba włada,
Jemu wszechświat prośby składa.

Arcybiskup Symon.

Uwaga. W Wielkanocnym Tygodniu Kościół święty z powodu wielkiej radości, jaka go ożywia w tym czasie, nie śpiewa żadnych hymnów na Godzinach swoich Kanonicznych, lecz tylko powtarza wciąż słowa Pisma św.: Ten jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy się weń.

Odpusty dla członków Bractwa.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Od czasu papieża Sykstusa IV Papieże ubogacali odmawianie różańca licznymi odpustami, a jeszcze więcej bractwa różańcowe. Papież Leon XIII bullą Ubi primum polecił Jenerałowi Dominikańskiemu wszystkie nadane odpusty zebrać i uporządkować, następnie kazał św. Kongregacji Odpustów łaski odpustowe rozpatrzyć i po uporządkowaniu zaaprobował je w roku 1899 dn. 29 Sierpnia, zaznaczając, że nieobjęte odpusty tem potwierdzeniem upadają, są odwołane tak, że utworzone czy otwierane bractwa różańcowe cieszyć się będą nadal tylko odpustami potwierdzonymi przez Papieża Leona XIII. naturalnie z dodaniem tych, które następni Papieże raczyliby udzielić.

Odpusty wyliczone i potwierdzone przez Papieża Leona XIII dzielą się na dwie części. Pierwsza część wylicza i wykazuje odpusty, które każdy pobożny może zyskać za odmówienie różańca świętego.

Podajemy różańcowe odpusty, w nadziei, że Sz. Czytelnicy przyczynią się do ich zyskiwania, bo przez nieświadomość tracą wierni wiele tych łask, które Stolica Apostolska udzieliła.

1. Przy wpisywaniu się do Bractwa dostępuje się:

1. Odpustu zupełnego pod warunkiem przyjęcia św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza (Gregor. XIII. Gloriosi 15. Jul. 1579).

2. Odpustu zupełnego dostępują tak że ci, którzy po wpisie i odbytej spowiedzi św., przyjmą Komunję św: w kościele lub kaplicy brackiej, odmówią jedną część Różańca i na intencję Ojca św. się pomodlą, (Św. Pius V. Consueverunt. 17 Sept. 1569).

UWAGA. Odpustów tych dostąpić można albo w sam dzień wpisu, albo w Niedzielę lub święto najbliższe po wpisaniu się (S. Congr. Indulg. 25 Febr. 1848).

II. Ci, którzy odmawiają różaniec, A w którymkolwiek czasie roku dostępują:

3. Odpustu zupełnego raz w życiu, jeśli według statutów brackich Różaniec wciągu tygodnia, w dni powszednie odmawiają. (Innoc. VIII. 15 Oct. 1848).

4. Za odmawianie całego Różańca dostępują wszystkich odpustów, przyznanych w Hiszpanji za odmawianie koronki do N. P. (Clemens IX. Exponi nobis 22 Febr. 1668).

5. 50 lat odpustu, dostępują raz na dzień ci, którzy odmówią jedną cząstkę Różańca w kaplicy Różańcowej, a przynajmniej naprzeciw ołtarza tejże kaplicy, a jeśli przebywają po za miastem, w którem bractwo erygowane, wtedy w kościele lub jakiejkolwiek kaplicy publicznej. (Adrian VI. Illius qui, 1 Apr. 1523).

6. Odpustu 10 lat i tyleż kwadragen za każdorazowe odmówienie Różańca trzy razy w tygodniu. (Leo X. Pastoris aeterni 6 Oct. 1520).

7. 7 lat i tyleż kwadragen za każdy tydzień jeśli cały różaniec odmawiają. — (s. Pius V. Consueverunt 17 Sept. 1569).

8. 6 lat i tyleż kwadragen za każde wśród Różańca w pozdrowieniu anielskim pobożne wymówienie imienia Jezus. (Pius IX. Decr. 5 C. Indulg. 14 Apr. 1856).

9. 2 lat, w razie rozdziału całego Różańca na trzy dni tygodniowe, a to za każdy dzień, w którym jedną cząstkę Różańca odmówią. (Clemens VII. Etsi temporal. 8 Maj. 1534).

10. 300 dni za odmówienie jednej, którejkolwiek cząstki różańca. (Leon XIII. 29 Aug. 1899).

11. 100 dni za skłonienie kogoś do odmówienia jednej cząstki. (Dekr. j.w.).

12. 300 dni, raz na dzień, za udział w odmawianiu lub śpiewaniu pojedyńczych dziesiątek, podczas procesji w Niedziele lub święta w kościołach dominikańskich odbywanej, przed obrazami pojedyńcze tajemnice przedstawiającemi, na ścianie lub na płótnie wymalowanemi. (S.C. Indulg. 21 Maji 1892).

B. W pewne dni roku i święta dostępują:

13. Odpustu zupełnego w uroczystość Zwiastowania Najśw. Panny za odmówienie Różańca po przyjęciu ŚŚ. Sakramentów Pokuty i Ołtarza. (S. Pius V. Injunctum 14 Jan. 1566).

14. Odpustu 10 lat i tyleż kwadragen za odmówienie Różańca w uroczystość Oczyszczenia, Wniebowzięcia i Narodzenia N. P. (Dekret j. w.).

15. 10 lat i tyleż kwadragen za odmówienie jednej cząstki Różańca w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, Zwiastowania i Wniebowzięcia Najśw. Panny. (S. Pius V. Consueverunt 17 Sept. 1369).

16. 7 lat i tyleż kwadragen w inne uroczystości Pana naszego Jezusa Chrystusa i Najśw. Maryi Panny, w których tajemnice różańcowe przechodzą (t. j. Nawiedzenie, Narodzenie Pana Jezusa, Oczyszczenie, 7 boleści Najśw. Panny, w piątek po niedzieli Passionis), Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha św. i Wszystkich Świętych — za odmówienie przynajmniej jednej cząstki Różańca (Dekr. j. w.).

17. 7 lat i tyleż kwadragen w uroczystość Narodzenia, Zwiastowania i Wniebowzięcia Najśw. Panny odmawiającym cały Różaniec według statutów brackich w dni powszednie. (Syxt. IV. Pastoris aet 30 Maja 1478; Leon X. Pastoris Aet. 6 Oct. 1520).

18. 100 dni w uroczystość Najśw. Panny Gromnicznej, Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia i Narodzenia Najśw. Panny. (Leon X. j. w.).

Nowe odpusty. Odpust zupełny dla Bractewnych, którzy w ciągu dnia, to jest: od północy do północy, odmówią cały różaniec święty za Ojca św. i podwyższenie Kościoła św. przy spowiedzi, przyjęciu Komunji św., odwiedzeniu kościoła; przyczem 15 dziesiątków różańcowych mogą być odmawiane z przerwami. (Z nadania Piusa X dn. 12 Czerwca 1907 r. Acta S. SEDIS XL. 510).

Odpust 100 dni raz na dzień dla tych Bractewnych, którzy noszą pobożnie na sobie różaniec. Powyższy odpust odwołał i wykreślił z spisu Leon XIII, ale papież Pius X, udzielił go znowu dn. 31 Lipca 1906 r. (Acta S. Sedis XXXIX, 562).

III. Ci, którzy biorą udział w procesjach różańcowych dostępują:

19. Odpustu zupełnego pod warunkiem spowiedzi i Komunji św., udziału w procesji w pierwszą niedzielę miesiąca,

modlitwy za Ojca św. i nawiedzenia kaplicy Różańcowej (Gregor. XIII ad augend. 24 Oct. 1577).

UWAGA. Tego odpustu bractwu udzielonego mogą bracia dostąpić wśród podróży na lądzie i morzu, wśród służby (np. wojskowej czynnej) za odmówienie całego Różańca; chorzy zaś lub istotnie przeszkodzeni za odmówienie jednej cząstki Różańca. (Gregor. XIII: Cupientes 24 Dec. 1483).

20. Odpustu zupełnego za udział w procesji w święta Oczyszczenia, Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia, Narodzenia, Ofiarowania i Niepokal. Poczęcia Najśw. Panny. (Pius IV. Dum praeclara 28 Febr. 1561) albo też w którymkolwiek dniu wśród oktawy tychże świąt. (S. C. Ind. 25 Febr. 1848).

21. 5 lat odpustu, jeśli w procesji biorą udział dziewice, wstępujące w stan małżeński a z funduszów bractwa wyposażone. (Gregor. XIII. Desiderantes 22 Mart. 1580).

22. 100 dni za towarzyszenie procesji w oznaczone dni odprawianej. (Gregor. XIII. Cum sicut. 3 Jan. 1579).

23. 60 dni za udział w zwyczajnych procesjach brackich, lub też w jakichkolwiek od Biskupa dozwolonych, nawet przy niesieniu Wiatyku do chorych. (Gregor. XIII. Gloriosi 15 Jul. 1579).

IV. Ci, którzy nawiedzają kaplicę lub kościół bracki dostępują:

24. Odpustu zupełnego w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, jeśli to czynią po spowiedzi i Komunji św. i tamże na intencję Ojca św. się pomodlą. (Gregor. XIII. Ad augendam 12 marca 1577).

UWAGA. Ten odpust pozyskać mogą również bracia chorzy, kościoła brackiego nawiedzić nie mogący, jeżeli po przyjęciu ŚŚ. Sakramentów w domu przed świętym obrazem Różaniec czyli Koronkę (tj. jedną część Różańca S. C. Ind. 23 Febr. 1877 ad 6) albo 7 psalmów pobożnie odmówią. (Gregor. XIII. j. w.).

25. Odpustu zupełnego w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, jeśli po przyjęciu ŚŚ. Sakramentów przez jakiś czas wystawieniu Najśw. Sakramentu, za pozwoleniem Ordynarjusza w kościele brackim się odbywającem, z pobożnością są przytomni i tamże na intencję Ojca św. się pomodlą. (Gregor. XVI Ad augend. 17 Dec. 1833).

26. Odpustu zupełnego, jeśli po spowiedzi i Komunji św. kaplicę Różańcową, albo kościół bracki nawiedzą i tamże na intencję Ojca św. się pomodlą: od 1 nieszporów aż do zachodu słońca w uroczystości Bożego Narodzenia, 3-ech Króli, Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha św.; również w dwa piątki Quadragesimy dowolnie wybrane, we Wszystkich Świętych i raz podczas oktawy dnia Zadusznego. (Gregor. XIII Pastoris aet 5 Maji 1582; Gregor. XVI Adaugendam 17 Dec. 1833, S. C. Ind. 12 Maji 1851).

27. Odpust zupełny pod tymi samymi warunkami od 1 nieszporów aż do zachodu słońca w święta Najśw. Panny Niepokalanego Poczęcia, Narodzenia, Ofiarowania, Zwiastowania, Nawiedzenia, Oczyszczenia, Wniebowzięcia i 7 boleści Najśw. Panny (w piątek po niedzieli Passionis); Greg. XIII. j. w. Gregor. XVI j. w. Clemens VIII De salute 18 Jan. 1593).

UWAGA. a) odpust zupełny w Święta Najświęt. Panny Niepokalanego Poczęcia, Narodzenia, Ofiarowania, Zwiastowania, Nawiedzenia, Oczyszczenia i Wniebowzięcia może uzyskanym być również wśród oktawy, raz jeden wśród każdej oktawy. (S. C. Ind. 26 Febr. 1848).

b) odpustu zupełnego we Wielkanoc, Wniebowstąpienie i Zielone Świątki, jak i w Święta Najśw. Panny Niepokalanego Poczęcia, Narodzenia, Zwiastowania, Nawiedzenia, Oczyszczenia, Wniebowzięcia i w dwa piątki Wielkopostne, dostąpić można również przez nawiedzenie innego jakiegokolwiek kościoła lub publicznej kaplicy. (S. C. Ind 12 Maji 1851).

c) co do podróżujących na lądzie lub morzu, sług, chorych lub prawnie

przeszkodzonych, aby odpust zupełny za nawiedzenie kościoła lub kaplicy Różańcowej w dni, w których tajemnice Różańcowe są obchodzone, pozyskać mogli, stosuje się to samo, co wyżej (n. 19) o niemogących w procesji uczestniczyć, po wiedziane (Sixtus V. Dum ineffabilia. 30 Jan. 1586).

28. Odpustu zupełnego, pod temiż warunkami dostępują w niedzielę wśród oktawy Uroczystości Narodzenia Najśw. Panny. (Clemens VIII Ineffabilia 12 Febr. 1598).

29. Odpustu zupełnego, pod temi samemi warunkami, dostępują w niedzielę trzecią kwietnia od pierwszych nieszporów do zachodu słońca (Gregor. VIII. Cum sicut. 3 Jan. 1579).

30. 7 lat i tyleż kwadragen, dostępują jeżeli po przyjęciu ŚŚ. Sakramentów nawiedzą kaplicę lub ołtarz bractwa i na intencję Ojca św. się pomodlą: w dni Narodzenia, Zmartwychwstania P. Jezusa, Zesłania Ducha św., Niepokalanego Poczęcia, Narodzenia, Zwiastowania, Nawiedzenia i Wniebowzięcia Najśw. Panny, oraz w uroczystość Wszystkich Świętych. (Clem. VIII. Salvatoris 13 Jan. 1593, Idem De salute 18 Jan. 1593).

31. 100 dni za każdy dzień, w którym nawiedzą kaplicę albo ołtarz Różańcowy i przed nim na intencję Ojca św. się pomodlą. (Greg. XIII Cum sicit. 3 Jan. 1579).

UWAGA. Zakonnice klauzurowe, młodzież obojga płci w kollegiach, Seminarjach, pensjonatach, wszystkie też osoby żyjące w zakładach, których dowolnie opuszczać nie mogą, nadto członkowie Stowarzyszeń katolickich mogą wszystkie odpusty, co do których nawiedzenie kaplicy lub kościoła brackiego przepisane uzyskać, byle należycie do bractwa wpisani, własny Kościół, kaplicę lub oratorjum nawiedzili. (S. C. Ind. 11 Aug. 1871. 8 Febr. 1874).

Członkowie bractwa chorzy lub czemkolwiek w przyjęciu Komunji św. i nawiedzeniu kościoła lub kaplicy przeszkodzeni, mogą uzyskać wszystkie odpusty, do tych warunków przywiązane, jeśli wyspowiadawszy się i inne warunki przepisane spełniwszy, wykonają nadto jakieś dzieło pobożne od spowiednika naznaczone.

Jeśliby w niektóre święta za nawiedzenie kościoła lub kaplicy Różańcowej oprócz zupełnego jeszcze jakiś cząstkowy odpust był udzielony, na ten czas dla pozyskania tego odpustu należy kościół lub kaplicę osobno nawiedzić.

V. Odpusty za nawiedzenie pięciu ołtarzy.

32. Bracia Różańcowi, którzy pięć ołtarzy któregokolwiek kościoła lub kaplicy publicznej, gdzie się zaś 5 nie znajduje, jeden lub dwa przez pięć razy nawiedzą, pozyskują te same odpusty, jak gdyby stacje Rzymskie nawiedzili. (Leo X. 22 Maji 1518).

VI. Odpust za odprawianie, względnie za słuchanie Wotywy Różańcowej.

33. Wszystkie odpusty przyznane za odmówienie całego Różańca, przysługują kapłanom do bractwa należącym, jeśli wotywę według mszału rzymskiego pro diversitate temporis przed ołtarzem różańcowym odprawią, (wotywy te mogą być dwa razy w tygodniu odprawiane); innym zaś współbraciom, jeśli tej Mszy św. słuchają i pobożne do Boga wznoszą modły. (Leo XIII Ubi primum 2 Oct. 1998).

34. Wszystkie odpusty przyznane za udział w procesji odprawionej w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, przysługują tym, którzy zwyczajnie odprawiają lub słuchają tejże Mszy św., raz w miesiącu i to w dniu, w którym po Spowiedzi św. do Komunji św. przystępują. (Clem. X. Coelestium munerum 16 Febr. 1671).

35. Odpustu 1 rok dostępują ci, którzy w Soboty Wielkopostne gromadnie słuchają Mszy św. kazania o Najświętszej Pannie i biorą udział w antyfonie Salve Regina. (Greg. XIII Desiderantes 22 Mar. 1580).

VII. Odpusty za odprawianie nabożeństwa 15 Sobót Różańcowych.

36. Odpustu zupełnego co trzy soboty dowolnie z 15-stu wybrane dostępują ci, którzy przez 15 po sobie następujących Sobót (albo bezpośrednio przed świętem Najśw. Panny Różańcowej albo w jakimkolwiek czasie w roku) przyjąwszy św. Sakramenta kościół bracki nawiedzą i na intencję Ojca św. się pomodlą (S. C. J. 12 Dec. 1849).

37. Nadto dostępują odpustu 7 lat i tyleż kwadragen, w 12 Sobotach n. 36 nie objętych. (dekret j. w.).

VIII. Odpusty za odprawianie pewnych nabożeństw w miesiącu różańcowym.

38. Odpust zupełny za udział, przynajmniej przez 10 razy, w nabożeństwie w kościołach dominikańskich w miesiącu październiku odprawianych, w dniu dowolnie obranym, pod warunkiem przyjęcia św. Sakramentów i modlitwy za Ojca św. (S. C. J. 31 Aug. 1885).

39. 7 lat i tyleż kwadragen za każdy udział w tychże nabożeństwach w kościołach dominikańskich, w miesiącu Październiku odprawianych. Dekret j. w.).

IX. Odpusty za udział w śpiewaniu antyfony „Salve Regina".

40. Odpustu 3 lata i tyleż kwadragen dostępują ci wszyscy, którzy w kościele brackim z zapaloną świecą (gdzie ten zwyczaj istnieje, gdzieindziej dodają jedno Ave Maria) biorą udział w śpiewaniu antyfony Salve Regina; w Święta Najśw. Panny przez cały Kościół obchodzone (S. C. Ind. 18. Sept. 1862 ad 5), w święta Apostołów i Świętych z zakonu Dominikańskiego. (Clemens VIII Ineffab. 12 Febr. 1598).

41. 100 dni w każdy dzień całego roku — dla biorących udział w tejże antyfonie po komplecie. (Dekret j. w.).

42. 40 dni we wszystkie Soboty i dni uroczyste całego roku. (Leo X. Pastoris aeter. 6 Oct. 1520).

UWAGA. Słusznie przeszkodzeni w braniu udziału w tejże antyfonie w kościele mogą odpusty pod n. 40 i 41 pozyskać, przez odmówienie jej klęcząco przed ołtarzem lub obrazem Najśw. panny. (Clem, V. Ineff. 12 Febr. 1598). ęiN

X. Odpusty za rozmyślanie lub inne pobożne uczynki.

43. Odpust zupełny raz w miesiąc dla tych, którzy w całym miesiącu przez pół a przynajmniej ćwierć godziny oddają się rozmyślaniu, a to w dniu dowolnie obranym, po przyjęciu św. Sakramentów. (Clemens X. Ad ea, 28 Jan. 1671).

44. Odpust zupełny dla tych, którzy by na pamiątkę 40 dniowego pobytu Pana Jezusa na puszczy, przez tyleż dni w modlitwie, umartwieniu i innych pobożnych uczynkach się ćwiczyli, a to raz w roku w dniu obranym (Pius VII. ad augend. 16 Febr. 1808).

45 7 lat i tyleż kwadragen, ilekroć przez pół godziny rozmyślaniu się oddają. (Clemens X Ad ea, 28 Jan. 1671).

46 100 dni za każdorazowe rozmyślanie przez kwadrans. (Dekret j. w.).

XI. Odpust za nawiedzanie chorych współbraci.

47. 3 lat i tyleż kwadragen za każde nawiedzenie chorych współbraci. (Clem. VIII. Ineffab. 12 Febr. 1598).

48. 100 dni za skłanianie chorych braci do przyjęcia św. Sakramentów. (Gregor. XIII, Cum sicut 3 Jan. 1579).

XII. Odpusty za wspomaganie dusz zmarłych współbraci.

49. Odpust zupełny dla tych, którzy w 4 anniwersarzach (4 lutego, 12 lipca, 5 września i 10 listopada) corocznie w męskich i żeńskich kościołach dominikańskich odprawianych, w officium defunctor. udział biorą, a po przyjęciu św. Sakramentów na intencję Ojca św. się pomodlą — po razie w każdym z powyż

szych dni. (Pius VII. ad aug. 16 Febr. 1808).

50. 8 lat za udział w exekwiach i procesji żałobnej co Sobota albo raz w miesiącu w kościele brackim lub klasztorze odprawianych (Greg. XIII. 22 Mart. 1580).

51. 3 lat i tyleż kwadragen za przeprowadzenie ciała zmarłego współbrata do kościoła brackiego. (Clem. VIII. Ineffab. 12 Febr. 1598).

52. 100 dni za odprowadzenie ciała zmarłego brata z chorągwią bracką na cmentarz, albo za udział w anniwersarzu za zmarłych współbraci i za modlitwę na intenc. Ojca św. (Greg. XIII. Cum sicut 3 Jan. 1579).

XIII. Odpusty za jakiekolwiek miłosierne lub pobożne uczynki.

53. 60 dni, ilekroć członkowie bractwa jakieś dzieło miłosierne lub pobożne spełnią. (Greg. XIII. Gloriosi 15 Jul. 1579).

XIV. Odpusty dla konających.

54. Odpust zupełny, którego przez zwykłą formułkę i po za spowiedzią może udzielić kapłan tym, którzy zwykli byli różaniec wśród tygodnia w dni powszednie odmawiać. (Innoc. VIII. 13 Oct. 1848, S. C. Ind. Decr. 10 Aug. 1899).

55. Odpust zupełny dla tych, którzy konając trzymają pobłogosławioną świecę różańcową, jeśli w życiu choćby raz cały różaniec odmówili. (HadrianVI Illius qui 1 Apr. 1523).

56. Odpust zupełny, jeśli Sakrament pokuty i Ołtarza przyjmują. (S. Pius V. Consuever. 17 Sept. 1569).

57 Odpust zupełny dla tych, którzy Najśw. Imię Jezus, jeśli nie mogą ustami, przynajmniej sercem wymawiają. (Leo XIII. Rescr. S. C. J. 10 Aug. 1899).

58. Odpust zupełny dla tych, którzy po przyjęciu św. Sakramentów wyznanie św. wiary katolickiej czynią i odmawiają Salve Regina, Najśw. Pannie się polecają. (Clem. VIII. Ineffabilia 12 Febr. 1598).

UWAGA. Jakkolwiek tu po kilkakroć odpust zupełny na godzinę skonu jest przytoczony, przecie według intencji św. Kongregacji Odpustów jeden tylko przy skonaniu odpust zupełny pozyskany być może, za dopełnieniem któregokolwiek wyż. wspomnianych warunków.

XV. Odpusty dla zmarłych.

59. W kościołach dominikańskich ołtarz różańcowy dla kapłanów tegoż zakonu uprzywilowanym jest za duszę każdego fundatora. (Gregor. XIII. Omnium saluti 1 Sept. 1582).

60. W kościołach brackich ołtarz Różańcowy jest dla kapłanów do bractwa należących uprzywiljowanym, i to na korzyść nietylko zmarłych współbraci, ale i wszelkich innych zmarłych, chociażby w tym kościele jeszcze osobny ołtarz uprzywiljowany się znajdował. Owszem, jeśliby tego ostatniego nie było, ołtarz Różańcowy uprzywiljowany jest dla każdego kapłana, choćby do bractwa nie należącego i to na korzyść wszystkich zmarłych. (S. C. Ind. Cameracen. 7 Jun. 1842, Pius IX. Omnium saluti, 3 Mart. 1857).

CZĘŚĆ DRUGA.

Odpusty wspólne braci z innymi wiernymi

61. 7 lat i tyleż kwadragen w pierwszą Niedzielę każdego miesiąca za udział w procesji. (S. Pius V. Consueverunt 17 Sept. 1569).

62. Odpust zupełny, ilekroć w uroczystość Różańcową po przyjęciu Sakramentów św. od 1. nieszporów aż do zachodu słońca w samym dniu uroczystości na pamiątkę zwycięstwa nad Turkami pod Lepanto odniesionego, kaplicę (albo obraz Najśw. Panny w kościele wystawiony S. C. Ind. 25 stycznia 1866) nawiedzą, i tamże na int. Ojca św. się pomodlą. (S. Pius V. Salvatoris 5 Nart. 1572, S. C. Ind. 5 April. 1869, 7 Jul, 1885).

UWAGA. Dla pozyskania tego odpustu można odprawić Spowiedź św. piątek przed uroczystością św. Różańca. (Leo XIII. Reser S. C. J. 19 Aug. 1899).

63. Odpust zupełny w jednym dniu wśród Oktawy Różańcowej dowolnie obranym, jeśli po przyjęciu św. Sakramentów kaplicę Różańcową albo wizerunek Najśw. Panny w kościele wystawiony nawiedzą i tamże na intencję Ojca św. się pomodlą. (Bened. XIII. Praetiosus 20 Maj. 1727, S. C. Ind. 7 Jul. 1885).

64. Odpust zupełny pod temiż warunkami w uroczystość Bożego Ciała i w święto tytularnego patrona kościoła. (Greg. XIII. Desiderantes 22 Mart. 1580).

66. Wszystkie odpusty w tym wykazie zawarte mogą być ofiarowane za dusze wiernych zmarłych, które miłością z Panem Bogiem połączone zeszły z tego świata, z wyjątkiem odpustu zupełnego w godzinę śmierci. (Innocent. XI. Ad ae, 15 Jun. 1670).

DEKRET.

Gdy Jenerał zakonu Dominikańskiego stosownie do postanowienia art. XVI. konstytucji Apostolskiej „Ubi primum" roku zeszłego wydanej, wykaz nowy odpustów św. Kongregacji przedłożył, ta przy pomocy kilku swych konsultorów zbadała go jak najpilniej. Uznawszy zaś za potrzebne nieco ująć, dodać, wyjaśnić lub zwięźlej wyrazić, te wszystkie zmiany, do tego wykazu wciągnąć się mające, J. Św. Ojcu ś. Leonowi XIII. przez podpisanego kardynała prefekta przedstawiła.

J. Świątobliwość przyjął je łaskawie na audjencji d. 29 sierpnia 1899, a oraz ten nowy tak zredagowany wykaz w całości i szczegółach zaaprobował; nadto odpusty wszystkie w nim zawarte Apostolską Swą powagą zatwierdził i o ile było potrzeba, na nowo udzielił oświadczając, że prócz tu zawartych, wszystkie inne bractwom Różańcowym udzielone za zniesione i odwołane mają być uważane tak, że jakiekolwiek bractwo św. Różańca od O. Jenerała Dominikanów miałoby być założone, temi tylko ma być obdarzone odpustami, które w tym spisie czyli wykazie są zawarte. — Contrariis quibuscumque non obstantibus. Ze Sekretarjatu Św. Kongreg. Obrzędów d. 29 Sierp. 1899, Fr. Hier. M. Card Gotti, prefekt.

DIE 3 MAJI

B. Mariae Virginis, Reginae Poloniae.

Duplex II classis.

Omnia ut in Communi Festorum B. Mariae Virginis Tempore Paschali, praeter ea, quae hic habentur propria

IN I VESPERIS

Antiphona 1.

Benedicta es tu, * Virgo Maria, a Domino Deo excelso prae omnibus mulieribus super terram. Alleluja.

Psalmi ut in festis BMV.

2. Cingulo suo * confortavit nos, et potestatem suam dedit in manu nostra. Alleluja.

3. Tu gloria Jerusalem,* tu laetitia Israel, tu honorificentia populi nostri. Alleluja.

4. Justitia* cingulum lumborum eius, et fides cinctorium renum eius. Alleluja.

5. Speciosa facta es * et suavis in deliciis tuis, sancta Dei Genitrix. Alleluja.

Capit. Judith. 13.

Benedixit te Dominus in virtute sua, quia per te ad nihilum redegit inimicos nostros.

Prima stropha sequentis Hymni dicitur flexis genibus.

Hymnus

Ave, maris stella, *Dei Mater alma, *Atque semper Virgo, *Felix caeli porta.

Sumens illud Ave *Gabrielis ore, *Funda nos in pace, * Mutans Hevae nomen.

Solve vincla reis, *Profer lumen caecis, *Mala nostra pelle, * Bona cuncta posce.

Monstra te esse matrem, *Sumat per te preces, *Qui pro nobis natus *Tulit esse tuus.

Virgo singularis, *Inter omnes mitis, *Nos, culpis solutos, * Mites fac et castos.

Vitam praesta puram, *Iter para tutum, *Ut, videntes Jesum, *Semper collaetemur.

Sit laus Deo Patri, *Summo Christo decus, *Spiritui Sancto, Tribus honor unus. Amen.

V. Dignare me laudare te, Virgo sacrata Alleluja.

R. Da mihi virtutem contra hostes tuos. Alleluja.

Ad Magnificat. Ant.

Ecce Maria* erat spes nostra, ad quam confugimus in auxilium, ut liberaret nos, et venit in adiutorium nobis. Alleluja.

Oratio

Omnipotens et misericors Deus, qui ad defensionem populi nostri in beatissima Virgine Maria, mirabile nobis auxilium constituisti: concede propitius; ut tali praesidio muniti, certantes in vita, victoriam de hoste maligno consequi valeamus in morte. Per Dominum.

Et fit commemoratio praecedentis (S. Athanasii Ep. Conf. Doct.)

Conclusio Hymnorum B. M. V.

AD MATUTINUM

Invit. Sancta Maria Dei Genitrix Virgo * Intercede pro nobis Alleluja.

Hymnus.

Dum tuos caelum *Recolit triumphos, *Gaudeat tellus, *Moduletur hymnum, *O Parens Jesu, *Benedicta Virgo,
Immaculata.

Quam tuas laudes *Celebrare praestat! *Jure Reginam *Populus Polonus *Te vocat felix; *Monumenta summi
Praebet amoris

Si malis fractus, *Lacrimas profundens, *Vota certatim * Geminat, precesque, * Tu potens frangis *Rabiem nefandam,
Tela repellis.

Stella splendescens *Maris in tumultu, *Turris infensas *Reprimens phalanges, *Singulos cives, *Tibi dedicatos,
Perge tueri.

Te per aeternos *Veneremur annos, *Trinitas, summo *Celebranda plausu: *Te fide mentes *Resonoque linguae
Carmine laudent.

Amen.

In II Nocturno
Lectio iv
(Ex historicis documentis)

Regnante Joanne Casimiro, Poloniam, post funesta bella viribus extenuatam, Gustavus, rex Sueciae, cum ingenti exercitu invasit, ita ut Joannes exul a patria discedere coactus fuerit. Victoria elatus Gustavus, Clarum Montem Częstochoviae, sibi unice obstantem, ubi aderat coenobium pervetusto cultu Beatae Virginis celeberrimum, vi opprimendum curavit. Manus rusticorum cum paucis nobilibus, domestici, ipsique religiosi, praesente priore Augustino Kordecki, aderant praesidio. Quotidie moenia cum Sanctissimo Sacramento et canticis peragrantes, ab ictibus hostilibus illaesi procedebant. Fervidis piisque votis annuit Deus; namque ope potentissimae Virginis, confusus hostis ab obsessione recessit; qua re cognita, omnes undique ac certatim ad aedem tantae Liberatricis, gratiarum actiones persoluturi, confluebant.

R. Sicut cedrus exaltata sum in Libano, et sicut cypressus in monte Sion: quasi myrrha electa, * Dedi suavitatem odoris. Alleluja. **V.** Et sicut cinnamonum et balsamum aromatizans. Dedi.

Lectio v.

Liberata Częstostovia, Joannes Casimirus rex in patriam reversus, Leopolim venit, ibique in Ecclesia Cathedrali, coram veneranda Imagine Matris Gratiarum, adstante Nuntio Apostolico Petro Vidone, genuflexus una cum senatoribus et nobilibus viris, plenus fide, votum emisit, se in Patronam Regni suorumque Dominiorum Reginam, Sanctissimam Dei Matrem deligere velle, eiusque singulari tutelae ac patrocinio populos, sibi commissos, enixe commendare; insuper, suo suorumque populorum nomine honorem Beatissimae Virginis propagaturum. Denique promisit ac vovit, si victoriam de hostibus retulisset, apud Sedem Apostolicam se procuraturum, ut quotannis in gratiarum actionem dies festus ac solemnis perpetuo concederetur. Auxilium Protectricis Regni Poloniae mox apparuit; nam a tot tantisque malis patria liberata fuit. Tunc magis magisque Maria Virgo, sub nomine Reginae Poloniae, celebrari coepit.

R. Quae est ista, quae praecessit sicut sol, et formosa tamquam Jerusalem? * Viderunt eam filiae Sion, et beatam dixerunt et reginae laudaverunt eam. Alleluja. **V.** Et sicut dies verni circumdabant eam flores rosarum et lilia convallium. Viderunt.

Lectio vi.

Labentibus annis, Regnum Poloniae, in finitimas gentes tripartitum fuit. Sed afflictis ipse Deus factus est praesidium et virtus. Etenim protectione eiusdem coelestis Reginae feliciter contigit, ut post centum et quinquag.nta annos, Poloniae fuerit restituta libertas. Qua vix recuperata, hostis nominis christiani longe lateque vastando pervagus, fere ad portas Varsaviae apparuit. In hoc novo et gravi periculo unicum refugium exstitit Maria Virgo, quae in ipso suae Assumptionis die, ad Vistulam, immanissimas acies confregit; quibus expulsis, Respublica, ab imminenti discrimine evasit. Qua propter omnes, Poloniae Episcopi, vota olim a Joanne Casimiro rege emissa exequentes, Pium Papam, Undecimum, qui apud Polonos Nuntius, in illa rerum trepidatione animos sua firmaverat praesentia, rogarunt, ut speciale Festum Beatae Virginis Mariae, Reginae Poloniae quotannis celebrandum concedere dignaretur. Quibus piis votis annuens, Festum hoc ritu duplici secundae classis, die tertia maji in perpetuum celebrari indulsit, specliali officio divino ac missa eiusdes Festi approbatis.

R. Ornatam monilibus filiam Jerusalem Dominus concupivit: * Et videntes eam filiae Sion, beatissimam praedicaverunt, dicentes: * Unguentum effusum nomen tuum. Alleluja. **V.** Astitit regina a dextris tuis in vestitu deaurato, circumdata varietate. Et Gloria Patri. Unguentum.

In III Nocturno

Ant. Dignare me laudare te * Virgo sacrata; da mihi virtutem contra hostes tuos, Alleluja.

Lectio vii Cap. 19, 25, - 27.

Lectio sancti Evangelii secundum Joannem. In illo tempore: Stabant iuxta crucem Jesu Mater eius, et soror Matris eius Maria Cleophae, et Maria Magdalene. Et reliqua.

Homilia sancti Petri Damiani.

Sermo 1 in Nativ. B. M. V. in fine.

Virgo Dei Genitrix, cuius pulchritudinem sol et luna mirantur, subveni, Domina, clamantibus ad te iugiter: revertere, revertere, Sunamitis, revertere, revertere, ut intueamur te. Tu benedicta, et superbenedicta, revertere primo per naturam. Numquid quia ita deificata, ideo nostrae humanitatis oblita es? Nequaquam Domina: scis in quo discrimine nos reliqueris, ubi iaceant, quantum delinquant servi tui: non enim convenit tantae misericordiae tantam miseriam oblivisci, quia etsi subtrahit gloria, revocat natura: non enim ita memoraris iustitiae Dei solius, ut misericordiam non habeas, neque ita es impassibilis, ut non sis compassibilis. Naturam nostram habes, non aliam, et iustum est, ut de rore tantae pietatis diffusius infundamur.

R. Felix namque es, sacra Virgo Maria, et omni laude dignissima: * Quia ex te ortus est sol justitiae, Christus, Deus noster. Alleluja. **V.** Ora pro populo, interveni pro clero, intercede pro devoto femineo sexu: sentiant omnes tuum juvamen, quicumque celebrant tuam sanctam festivitatem. Quia.

Bened. 8 Cujus festum colimus, ipsa Virgo virginum.

Lectio viii

Revertere sedulo per potentiam. Fecit in te magna qui potens est, et data est tibi omnis potestas in caelo et in terra. Nihil tibi impossibile, cui possibile est desperaturos in spem beatudinis relevare. Quomodo enim illa potestas tuae potentiae poterit obviare, quae de carne tua carnis suscepit originem? Accedis enim ante illum aureum humanae reconciliationis altare non solum rogans, sed imperans, Domina, non ancilla. Moveat te natura, potentia moveat, quia quanto potentior, tanto misericordior esse debes. Potestati enim cedit ad gloriam, iniurias ulcisci nolle, cum possit. Revertere tertio per amorem. Scio, Domina, quia benignissima es, et amas nos amore invincibili, quos in te, et per te Filius tuus, et Deus tuus summa dilectione dilexit. Quis scit, quoties, refringere iram iudicis, cum iustitiae virtus a praesentia deitatis egreditur.

R. Beatam me dicent omnes generationes: Quia fecit mihi Dominus magna qui potens est, et sanctum nomen ejus. Alleluja. **V.** Et misericordia ejus a progenie in progenies timentibus eum. **Quia Gloriae Patri. Quia.**

Lectio IX de Ss. Alexandro Papa, Eventio et Theodulo, Martyribus ac Iuvenale Episcopo et Confessore.

Si autem IX Lectiono alicuius Officii commemorati non sit dicenda, erit sequens:

Lectio ix

Revertere quarto per singularitatem. In manibus tuis sunt thesauri miserationum Domini, et sola electa es, cui gratis conceditur. Absit, ut cesset manus tua, cum occasionem quaeras salvandi miseros et misericordiam effundendi: neque enim tua gloria minuitur, sed augetur, cum paenitentes ad veniam iustificati, ad gloriam assumuntur? Revertere ergo Sunamitis, idest, despecta, cuius animam pertransivit gladius, quae fabri uxor appellata fuisti. Ad quid? Ut intueamur. Summa gloria est post Deum te videre, adhaerere tibi, et in tuae protectionis munimine demorari. Audi nos, nam et Filius nihil negans honorat te, te, qui est Deus benedictus in saecula saeculorum. Te Deum.

AD LAUDES

et per horas

Ant. 1. Benedicta es tu * Virgo Maria a Domino Deo exelso prae omnibus mulieribus super terram. Alleluja.

Psalmi de Dominica 1 loco.

2. Cingulo suo * confortavit nos, et potestatem suam dedit in manu nostra. Alleluja.

3. Tu gloria Jerusalem * tu laetitia Israel, tu honorificentia populi nostri. Alleluja.

4. Iustitia * cingulum lumborum eius, et fides cinctorium renum eius. Alleluja.

5. Speciosa facta es * et suavis in deliciis tuis, sancta Dei Genitrix. Alleluja.

Capit. Judith 13.

Benedixit te Dominus in virtute sua, quia per te ad nihilum redegit inimicos nostros.

Hymnus

Te Redemptoris * Dominique nostri * Dicimus Matrem, * Speciosa Virgo, * Christianorum * Decus et levamen
Rebus in arctis.

Saeviant portae * Licet inferorum,, * Hostis antiquus * Fremat, et minaces, * Ut. Deo sacrum * Populetur agmen, *
Suscitet iras.

Nil truces possunt * Furiae nocere * Mentibus castis, * Preces quas vocata * Annuens Virgo * Fovet, et superno
Robore firmat.

Tanta si nobis * Faveat Patrona, * Bellici cessat * Sceleris tumultus, * Mille sternuntur, * Fugiuntve turmae,
Mille cohortes.

Te per aeternos * Veneremur annos, Trinitas, summo * Celebranda plausu; * Te fide mentes * Resonoque linguae
Carmine laudent.

Amen.

V. Diffusa est gratia in labiis tuis. Alleluja.

R. Propterea benedixit te Deus in aeternum. Alleluja.

Ad Bened. Ant.:

Quae est ista, * quae ascendit sicut aurora consurgens, pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata? Alleluja.

Oratio.

Omnipotens et misericors Deus, qui defensionem populi nostri in beatissima Virgine Maria, mirabile nobis auxilium constituisti: concede propitius; ut tali praesidio muniti, certantes in vita, victoriam de hoste maligno consequi valeamus in morte. Per Dominum.

Et fit commemoratio Ss. Alexandri et Sociorum Martyrum ad Laudes tantum.

AD PRIMAM

Ant. Benedicta es tu, * Virgo Maria, a Domino Deo excelso prae omnibus mulieribus super terram. Alleluja.

In Resp. br.: Qui natus es de Maria Virgine.

AD TERTIAM

Ant Cingulo suo * confortavit nos, et postatem suam dedit in manu nostra. Alleluja.

Capit. Judith 13.

Benedixit te Dominus in virtute sua, quia per te ad nihilum redegit inimicos nostros.

R. br. Specie tua et pulchritudine tua * Alleluja, Alleluja. **Specie. V.** Intende, prospere procede, et regna. **Alleluja,** alleluja.

V. Adjuvabit eam Deus vultu suo, alleluja. **R.** Deus in medio ejus, non commovebitur, alleluja.

Oratio

Omnipotens et misericors Deus, qui ad defensionem populi nostri in beatissima Virgine Maria, mirabile nobis auxilium constituisti: concede propitius; ut tali praesidio muniti, certantes in vita, victoriam de hoste maligno consequi valeamus in morte Per Dominum.

AD SEXTAM

Ant. Tu gloria Jerusalem, * tu laetitia Israel, tu honorificentia populi nostri. Alleluja.

Capit. Judith 13.

Benedicta es tu filia a Domino Deo excelso, prae omnibus mulieribus super terram.

R. br. Adjuvabit eam Deus vultu suo, * Alleluja, alleluja, **Adjuvabit. V.** Deus in medio ejus, non comovebitur. Alleluja, alleluja. Gloria Patri. Adjuvabit.

V. Elegit eam Deus, et praeelegit eam, alleluja. **R.** In tabernaculo suo habitare facit eam, alleluja.

AD NONAM

Ant. Speciosa facta es * et suavis in deliciis tuis, , sancta Dei Genitrix. Alleluja.

Capit. Judith 13.

Benedictus Dominus, qui creavit caelum et terram, quia hodie nomen tuum ita magnificavit, ut non recedat laus tua de ore hominum.

R. br. Elegit eam Deus, et praeelegit eam, * Alleluja, alleluja. **Elegit. V.** In taberja.
naculo suo habitare facit eam. Alleluja,, alleluja. Gloria Patri. Elegit.

V. Diffusa est gratia in labiis tuis, allelu-

R. Propterea benedixit te Deus in aeternum, alleluja.

IN II VESPERIS

Vesperae de sequenti festo Inventionis S. Crucis, et fit commemoratio praecedentis:

Ad Magnif. Ant. Ad te, o sancta Dei Genitrix, * clamavimus, et per te venit Domini auxilium nobis. Alleluja.

V. Facta es nobis Domina in refugium. Alleluja.

R. Adiutrix in opportunitatibus, in tribulatione. Alleluja.

Deinde fit commemoratio S. Monicae, Viduae.

Sicubi autem hoc festum sub ritu duplici I classis recolatur, omnia dicuntur ut in primis Vesperis, exceptis Antiphona ad Magnificat et Versiculo. Et fit commemoratio sequentis tantum.

Ex decretio Sacrae Rituum Congregationis.

....Officii et Missae revisione peracta ... Sanctitas Sua .... suprascriptum Officium proprium cum Missa in Festo B. V. Mariae, Reginae Poloniae, die 3 Maji sub ritu duplici secundae classis ab universo Clero omnium dioecesium Poloniae quotannis persolvendum benigne concessit. Servatis Rubricis: contrariis non obstantibus quibuscumque.

Die 15. Januarii 1930.

(—) C. Card. Laurenti
s. R. C. Praefectus

(—) Philippus di Fava
Secretarius.

MISSA DIE 3 MAJI

B. Mariae Virginis, Reginae Poloniae.

Duplex II classis

Introitus

Gaudeamus omnes in Domino, diem festum celebrantes, sub honore Beatae Mariae Virginis, de cuius solemnitate gaudent Angeli, et collaudant Filium Dei. Alleluja, alleluja.

Ps. 44, 2 Eructavit cor meum verbum bonum: dico ego opera mea regi. **V.** Gloria Patri.

Oratio

Omnipotens et misericors Deus, qui ad defensionem populi nostri in beatissima Virgine Maria, mirabile nobis auxilium constituisti: concede propitius; ut tali praesidio muniti, certantes in vita, victoriam de hoste maligno consequi valeamus in morte. Per Dominum.

Et, in Missis privatis tantum, fit Commemoratio Ss. Alexandri I Papae, Eventii et Theoduli Mart., ac Juvenalis Ep. et Conf.:

Oratio

Praesta, quaesumus, omnipotens Deus: ut, qui sanctorum tuorum Alexandri, Eventii, Theoduli atque Juvenalis natalicia colimus; a cunctis malis imminentibus, eorum intercessionibus, liberemur. Per Dominum.

Lectio libri Judith **Judith 13:**

Benedixit te Dominus in virtute sua, quia per te ad nihilum redegit inimicos nostros. Benedicta es tu filia a Domino Deo excelso: prae omnibus mulieribus super terram. Benedictus Dominus, qui creavit caelum et terram quia hodie nomen tuum ita magnificavit, ut non recedat laus tua de ore hominum, qui memores fuerint virtutis Domini in aeternum, pro quibus non pepercisti animae tuae propter angustias et tribulationem generis tui, sed subvenisti ruinae ante conspectum Dei nostri.

Alleluja, Alleluja. **Cant. 6, 3, 9.** Tota formosa et suavis es, Filia Sion, pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata. Alleluja. **V. Judith 13, 25** Benedixit te Dominus in virtute sua, quia per te ad nihilum redegit inimicos nostros. Alleluja.

Sequentia sancti † Evangelii † secundum Joannem. **Joan. 19.**

In illo tempore: Stabant iuxta crucem Jesu mater eius, et soror matris eius,

Maria Cleophae, et Maria Magdalene. Cum vidisset ergo Jesus matrem et discipulum stantem, quem diligebat, dicit matri suae: Mulier, ecce filius tuus. Deinde dicit discipulo: Ecce mater tua. Et ex illa hora accepit eam discipulus in sua.

Credo.

Offertorium. Jerem. 18, 20. Recordare, Virgo Mater, in conspectu Dei, ut loquaris pro nobis bona, et ut avertat indignationem suam a nobis. Alleluja.

Secreta

Suscipe, Domine, munus quod tibi offerimus, memoriam recolentes piissimae Virginis Mariae, quae consolatur nos in omni tribulatione nostra: et praesta; ut mens nostra superno lumine Sancti Spiritus irradiata, terrena despiciat, et ad caelestia semper aspiret. Per Dominum ....in unitate eiusdem.

Pro Ss. Alexandro et Sociis: Secreta.

Super has hostias, quaesumus, Domine, benedictio copiosa descendat: quae et sanctificationem nobis clementer operetur, et de Sanctorum nos sollemnitate laetificet. Per Dominum.

Praefatio de B. Mariae Virgine: Et te in Festivitate.

Communio. Regina mundi dignissima, Maria Virgo perpetua, intercede pro nostra pace et salute, quae genuisti Christum Dominum Salvatorem omnium. Alleluja.

Postcommunio.

Deus, qui nobis Beatam Virginem Mariam, singularem Patronam dedisti: concede propitius, ut sacris donis tuis satiati, praesidio eiusdem Beatae Virginis Mariae in omnibus adversitatibus nostris perfruamur. Per eumdem Dominum nostrum.

Pro Ss. Alexandro et Sociis: Postcommunio

Refecti participatione muneris sacri, quaesumus, Domine, Deus noster: ut cujus exsequimur cultum, intercedentibus sanctis tuis Alexandro, Eventio, Theodulo et Juvenale, sentiamus effectum. Per Dominum.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa ul. Miodowa 17, m. 17.

Drukarnia Loretańska Tamka 46.